REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 20 stron

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW, DNIA 24 LUTEGO 1925 ROKU. NR. 9.





Z międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Środkowej Europy w Janske Lazne 1) Nemecky (Svas CSR), mistrz Czechosłowacji i Środk. Europy, przybywa jako pierwszy w biegu na 18 km. — 2) Wende (Cz.) w skoku (40·43).

Konferencja „Tygodnika Sportowego" w Kole Sportowem Sejmu Rzeczypospolitej w sprawie ustawodawstwa sportowego.

Nasze stanowisko. — Sejm wobec zagadnień sportowych. — „Ustawy należy stworzyć" — tak twierdzą członkowie Koła Sportowego w Sejmie.

Uważamy, że utworzenie instytucji pod nazwą „Przysposobienie Rezerw" wojskowych młodzieży naszej wynika z konieczności państwowej. Oczywiście na łamach „Tygodnika Sportowego" nie mamy zamiaru wnikać w tło polityczne tej sprawy, jednakże musimy stwierdzić, że Polska jest zmuszona do tego kroku poczynaniami Rosji i Niemiec. A więc pojmujemy, że Polska także powinna przygotować młodzież do służby wojskowej i to kosztem najmniejszym, bo w szkołach, w związkach rzemieślniczych, robotniczych i t. d. Toteż uważamy, że ze względów czysto państwowych należy przychylnie odnieść się do okólnika rządowego o „Przysposobieniu Rezerw".

Jednakże musimy poczynić w tej sprawie kilka zastrzeżeń. Mianowicie musimy mieć gwarancję, że „Przyspobienie Rezerw" nie przekroczy swych praw i nie zechce uprawiać własnej polityki, zmierzającej do zatrucia serc i umysłów młodzieńczych jadem militaryzmu. Mamy zupełne prawo żądać, aby nie próbowano „fabrykacji" junkrów polskich na modłę pruską. Nie chcemy Prusaków polskich! Żądamy, aby „Przysp. Rezerw." wykształciło żołnierzy — obywateli, a nie faszystów — szowinistów!

A dalej stawiamy pod wielkim znakiem zapytania postępowanie rządu, który nie wiemy czy dobrze czyni, że załatwia sprawę tę okólnikiem. Lepiej byłoby, aby przeszła ona przez Sejm. Obchodzi to nas o tyle, że moglibyśmy skontrolować, w jakim stopniu spełnia postulaty sportowe Wydział Sportowy przy Kom. Wyk. przyszłego „Przysposobienia Rezerw". A wszak krytyka podpisywanych przez ministrów i wcielanych w życie okólników jest znacznie utrudniona i naturalnie nie może odnieść pożądanych skutków. W Sejmie i Senacie mielibyśmy możność szczegółowego zbadania tej sprawy, a nasi posłowie, tak przecież dobrze dla sportu usposobieni, naprawiliby błędy projektu... i nie pozwoliliby, aby skrzywdzono sport.

Co się natomiast tyczy kwestji prawodawstwa sportowego ponownie stwierdzamy, że jest ono jedynym warunkiem normalnego rozwoju sportu. Kto twierdzi, że ustawodawstwo sportowe jest zbyteczne, bo i w Anglji i w Stanach Zjednoczonych ono nie istnieje, musi przecież przyjąć pod uwagę, że gdybyśmy nawet stworzyli 100 ustawodawstw sportowych i wtedy też nie potrafilibyśmy konkurować z tą wielką siłą twórczą w pracy krzewienia sportu, — jaką jest potężna tradycja sportowa Anglików i Amerykanów. Polska niestety tradycji sportowej nie posiada, a więc musi szukać innych dróg rozwoju. Drogą tą jest — przekonanie całego społeczeństwa o tem, że Sejm patronuje sportowi i ocenia go, jako niezmiernie doniosły czynnik uzdrowienia fizycznego przyszłych pokoleń.

Członek Sejmowego Koła Sportowego, Poseł Ramocki o sprawach sportu polskiego.

Społeczeństwo powinno wykazać większe zainteresowanie się sportem — twierdzi p. poseł Ramocki — przedewszystkiem ze względu na to, że dobrobyt państwa uzależniony jest od zdolności i produkcyjności pracy obywateli, co bezpośrednio wiąże się z ich stanem fizycznym. Naturalnie przyszłe uzdrowione pokolenia dają rękojmię dobrobytu materjalnego i kulturalnego Polski. A nadto uwzględnienie potrzeb sportu łączy się z koniecznością dania najlepszego materjału wojskowego na wypadek wojny. Toteż na posłach, należących do Koła Sportowego, ciąży obowiązek popierania zagadnień sportowych w kierunku należytego ich uwzględnienia. Obecny stan rzeczy nie pozwala ani społeczeństwu, ani rządowi, na udzielenie pomocy materjalnej (Czyżby? — Red.) w tym zakresie, jak na to sprawa zasługuje. Jednakże można sądzić, że przy pewnej poprawie gospodarstwa państwowego kieszeń społeczeństwa polskiego otworzy się szerzej na te cele.

Stanowisko Posła Kościałkowskiego, członka Sportowego Koła Sejmowego.

Jako bezwzględni zwolennicy przysposobienia wojskowego nie możemy niedoceniać wychowania sportowego młodzieży. Sprawa ustawodawstwa sportowego i przysposobienia rezerw wiążą się ściśle ze sobą. Ustawa o przysposobieniu rezerw (a więc ustawa? — świetnie — Red.) według zapowiedzi p. Ministra Spraw Wojskowych jeszcze z przed kilku miesięcy, — ma w czasie najbliższym wpłynąć do Sejmu. Ustawa ta będzie musiała niewątpliwie uwzględnić w dziale wychowania fizycznego jaknajszerzej pomyślany grunt dla rozwoju sportu w Polsce. Nie zachodzi również obawa, aby przysposobienie rezerw zmilitaryzowało społeczeństwo. Odwrotnie wierzymy w to, że ono przedewszystkiem wykształci obywatela — żołnierza, gotowego i zdolnego do niesienia najcięższej służby w imię najwyższych idei naszej Ojczyzny.

Co mówi Poseł inż. Kosydarski, członek Sportowego Koła Sejmowego.

Życie sportowe jest bardzo ważnym czynnikiem w wychowaniu fizycznem i duchowem społeczeństwa naszego. Przykładem mogą być dla nas cywilizowane narody zachodnie, które zwycięstwa w ćwiczeniach sportowych stawiają narówni ze zwycięstwami, osiągniętemi na polu kulturalno-naukowem. Aby usunąć luki w wychowaniu fizycznem naszej młodzieży, należy przedewszystkiem rozpocząć szerszą pracę propagandystyczną na rzecz sportu. Ponad wszystko konieczność obrony naszej niepodległości przemawia za przygotowaniem naszej młodzieży do wytrzymałości i odporności młodych organizmów na trudy życia obozowego na wypadek wojny.

Warszawa. *Józef Szałchin.*

Makowski i Grzędzielski (dawniej Cracovia, 29. p. a. p. grodzieński i 6. p. p. Leg.) grają obecnie we Wilji.

Zarządy Makkabi wileńskiej zawsze mają tę własność, że są zdania, iż nie one są dla członków Towarzystwa, lecz członkowie dla Zarządu.

Na Węgrzech rozpoczęli już pływacy trening w otwartych pływalniach. Barany i Bitskey postawili nowe rekordy.

Kapitanem drużyn reprezentacyjnych Krakowa w 1924 r. był dwa razy Synowiec, po jednym razie Kaczor, Kałuża, Reyman I i Bujak.

Telefonogramy naszego referenta sejmowego.

Warszawa 23. II. 1925. (*J. Sz.*).

Interwencja „Tygodnika Sportowego“ w sprawie prawodawstwa sportowego odniosła pożądane wyniki.

Członkowie Koła Sportowego w Sejmie i Senacie przyrzekli swój udział w pracy nad stworzeniem ustaw sportowych. Trjumf „Tygodnika Sportowego“ polega na tem, że posłowie, którzy biernie odnosili się dotąd do spraw sportowych, na skutek naszych wywodów zajęli zdecydowanie przychylne stanowisko wobec sportu.

Dookoła konferencji „Tygodnika Sportowego“.

Oprócz posła Osieckiego i Langera sprawami sportowemi dzięki naszej interwencji przyrzekli zająć się posłowie Kościałkowski, Ramocki, Kosydarski, Czapiński i Piotrowski.

Na łamach naszego pisma znajdzie się wkrótce głos posła Piotrowskiego o krzewieniu sportu wśród sfer robotniczych.

Zainterpelowany przez naszego współpracownika poseł Czapiński przyrzekł zająć się sprawą ustawodawstwa sportowego i przysposobieniem rezerw.

Narada posła Czapińskiego z Wice-Marszałkiem Osieckim.

W tych dniach odbędzie się narada posła Czapińskiego z Wice-Marszałkiem Osieckim, prezesem Zw. Zw. Sp., w sprawie prawodawstwa sportowego.

Nie chcemy fabrykacji „prusaków“ polskich.

Reprezentant parlamentarny „Tygodnika Sportowego“ na konferencji w sprawie ustawodawstwa sportowego w Sejmie oświadczył posłom, członkom Koła Sportowego, że pewne sfery zmierzają ku temu, aby poprzez projektowaną instytucję „Przysposobienia Rezerw“ zatruć ducha młodzieży jadem szowinizmu i militaryzmu. Poseł Kościałkowski odrzekł, że społeczeństwo i Sejm czuwa i że wszelkie wysiłki, poczynione w kierunku „fabrykacji junkrów polskich“ zostaną energicznie zdławione.

Stadjon Szczęśliwiecki.

Poseł Ramocki, zawołany strzelec, patronuje organizacji, budującej stadjon na forcie szczęśliwieckim.



Boisko sportowe Czarnych z Jasła, zamienione drakońską i średniowieczną uchwałą Magistratu jasielskiego na postój wozów. Ku wiecznej pamięci!

Ogółem do pięciu reprezentacyj klasy A użył Kraków w 1924 r. 33 graczy, z tego stosunkowo najwięcej bramkarzy, bo 4 w 5 zawodach. Obrońców reprezentowało Kraków ogółem 6, zaś pomocników 11. Najmniej stosunkowo zmian wykazały składy napadu, w którym udział brało w ciągu całego 1924 r. 12 graczy.

Wil. Z. O. P. N., któremu zawsze brakują pieniądze, zapomniał w ubiegłym roku urządzić tradycyjne zawody Wojskowi—Cywilni. Nie powinien tego także uczynić w bieżącym roku, lecz za wzorem Krakowa, Lwowa, Warszawy i innych miast urządzać zawody międzyokręgowe i międzymiastowe. Dzięki temu podniesie się poziom gry klubów wileńskich i nie będzie napewno pustą kasa związkowa.

Wilnianie czynią starania o sprowadzenie drużyn łotewskich, finlandzkich i estońskich do Polski, oraz wyjazd na tournèe do tych państw. Może nie zostanie pominiętą i Rosja?

Klub Sportowy „Ascola“ w Warszawie zawiadamia, że adres sekretarjatu klubu od dnia dzisiejszego brzmi: Wiktor Cederbaum, Warszawa, Długa 53.

Przeszło 30 towarzystw IV. i V. klasy zgłosiło Wiedeńskiemu Związkowi Futb. swoje przejście do nieamatorstwa.

Morawetz, założyciel Związku Futb. w Salzburgu, pracuje na nowo aktywnie w organizacji futballowej.

Wydział krajowy dla wychowania fizycznego na Węgrzech akceptował układ węgiersko-czeski, zawarty w Bratislavie i przedsięweźmie kroki dla zapewnienia wolności wzajemnych stosunków sportowych.

Unja poznańska gra z Unją ze Swarzędza (C-klasa) zawody o puhar Pozn. Z. O. P. N., gdzie wyjeżdża na własny koszt, a przejazd uskuteczni sekcja motorzystów tegoż towarzystwa.

Polonja leszczyńska gościć będzie pierwszą drużynę Warty w rozgrywce o puhar Pozn. Z. O. P. N.

Kierownikiem sekcji pływackiej T. S. Unja w Poznaniu został p. Beisert, a sekretarzem p. Orwatówna.

Pogoń poznańska gra z Uranją zawody o puhar poznańskiego okręgu.

Poza Wartą żadna poznańska drużyna nie gościła jeszcze w Krakowie i Lwowie.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Na odbytem w dn. 15 lutego br. posiedzeniu pełnego zarządu Z. Z. ustalono jako termin zwyczajnego walnego zgromadzenia Z. Z. sobotę i niedzielę 28 i 29 marca br. Na porządku dziennym, oprócz sprawozdań, wyborów i nowego statutu naczelnej organizacji sportowej, postawiono też sprawę przyjęcia nowych członków zwyczajnych, tj. Sokoła i P. Z. Hockeyowego, szereg ważnych spraw organizacyjnych, oraz wybór delegatów Polski na Międzynarodowy Kongres Sportowy w Pradze i dyrektywy, jakie mają być dla tych delegatów uchwalone w ogólnych sprawach sportowych, m. i. w sprawie profesjonalizmu.

Do statutu przyszłej naczelnej organizacji sportowej postanowił zarząd Z. Z. zgłosić tylko jedną poprawkę, dotyczącą nazwy instytucji. W szczególności zdaniem zarządu wyłączna nazwa „Polski Komitet Olimpijski“ nie odpowiadałaby istotnemu zakresowi działania i charakterowi instytucji, z tego powodu uznano za wskazane zaproponować związkom, aby instytucja ta, jednocząc samodzielne dotychczas Z. Z. oraz P. K. I. O., nosiła też podwójną nazwę „Związek Polskich Związków Sportowych — Polski Komitet Olimpijski“ z tem, że ustosunkowanie tych nazw do siebie, oraz zdecydowanie, czy mają być one używane równorzędnie, czy też w pewnych wypadkach należy się ograniczyć tylko do jednej z tych nazw, ma być pozostawione do uznania przyszłemu zarządowi.

Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Hockeyowego zawiadomił, że dnia 21 lutego b. r. odbędzie się organizacyjne walne zgromadzenie związku w Warszawie, przyczem przystąpienie do niego zgłosiły narazie 4 kluby warszawskie. Po ukonstytuowaniu się P. Z. Hockeyowy zgłosi przystąpienie Polski do Międzynarodowej Federacji Hockeyowej, oraz przystąpienie do Z. Z.

Wobec tego, że samodzielny dotychczas Śląski Związek Towarzystw Kolarskich zgłosił przystąpienie do Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, zachowując sobie autonomję związku okręgowego, zarząd Z. Z. zwrócił uwagę zarządowi P. Z. T. K., aby w nowym statucie, który ma być uchwalony na najbliższem walnem zgromadzeniu tegoż związku, przewidziano możność tworzenia związków okręgowych, których statut dotychczasowy nie dopuszcza.

Przegląd sportowy lokalny.

22 II. Gdy już wszystkie towarzystwa nasze, zniecierpliwione kapryśną kokieterją zimy wiosennej, zdecydowały się nareszcie rozpocząć na serjo swój przygotowawczy start sezonowy, gruchnął niespodziewanie śnieg i wstrzymał zapędy sportowców. Z zielonych stolików przenosi się powoli praca klubów na zieloną murawę i nic już teraz w żywiołowym pochodzie stęsknionej za ruchem młodzieży nie zdoła zahamować. Powoli wyłaniają się kontury fizjognomji naszych lokalnych drużyn.

Wisła — Podgórze 10:0 (7:0). Czerwoni, mając już 16 treningowych bramek w zanadrzu, dopełnili je dalszymi 10-ma (razem 26) na najkrąbniejszym i najupartszym kandydacie na mistrza kl. B i wykazali swą zaletę i cechę, której zawdzięczają stanowisko, dobrze strzelający atak. Gra po pauzie tylko 30'. Sędzia p. Ziemiański. Widzów kilkaset. 8-my goal ofsidowy. Wybija się we Wiśle młody center ataku Bajorek. Z Podgórza, który grał swój 1-szy mecz publiczny br. i wykazał niski poziom, znacznie słabszy od Krowodrzy i Zwierzynieckiego, podobali się tylko Ostrowski, Głownia i Majcher.

Mecz Cracovia — Olsza odwołany został z powodu nagłego spadku śniegu.

Makkabi — Sparta 0:0. Białoniebiescy rozpoczęli nieoficjalny sezon pierwszym treningowym meczem niepublicznym i acz nie w zupełnym komplecie wykazali techniczną przewagę nad ambitną i fizycznie silniejszą Spartą. Mimo przewagi w polu i licznych szans podbramkowych atak M. nie umiał się zdobyć na efektowne strzały, objaw zresztą chroniczny u tej drużyny, grającej taktycznie i kombinacyjnie wcale dobrze, jak na pierwszy mecz. Słabymi punktami okazały się pr. obrona, lewa pomoc i prawy łącznik. W Sparcie dobry center ataku i pomocy, oraz prawoskrzydłowy. Sędzia p. Seidner.

Zwierzyniecki K. S. pokonał niespodziewanie Jutrzenkę 2:0. Jutrz. bez należytego treningu uległa lepszemu tym razem od niej, a zresztą z drużyn obecnych II. klasy zdaje się najlepszemu Zwierz., grającemu ofiarnie i ambitnie. Obrona Zw. odznaczyła się szczególnie. Sędzia p. Präger jun.

Meteor — Makkabi II 1:0. C-klasowa druż. zwyciężyła niezasłużenie niekompletną rez. Mak. dzięki bramce, uzyskanej szczęśliwie w 1'. Mimo nieustannej przewagi pod każdym względem białoniebiescy nie zdołali nawet wyrównać, choć zasłużyli na wygraną. Sędziował z grzeczności p. Tislowitz.

Błękitni — Skawinka 1:1.

Ciekawie zapowiada się rozgrywka o puhar okręgu pomiędzy Posnanią, a Zorzą. Obie drużyny posiadają twarde zespoły.

W Poznańskiem poza Poznaniem — Ostrów, Busk, Grodzisk, Szamotuły, Jarocin, posiadają ładne boiska sportowe.

Stella gnieźnieńska obchodzi w bieżącym roku 10-lecie swego istnienia.

Mecz bokserski Węgry – Austrja odbędzie się 1. III. br. w Budapeszcie.

Makkabi (Kraków) rozpoczął 22. bm. nieoficjalnie sezon futballowy bezpłatnym meczem dla członków, którym też udzielać będzie zniżek wstępu na następne swe imprezy sportowe.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem mają się podobno odbyć w marcu br.

Makkabi (Kraków) komunikuje: Sekretarjat główny przyjmuje interesentów w poniedziałki i środy od 7—8 wieczór przy ul. Pijarskiej l. 7 parter (firma „Spart“). Tamże wydaje się legitymacje członkowskie, jakoteż legitymacje zniżkowe do kin i teatrów.

Wisła krakowska urządza w marcu br. zawody zapaśnicze amatorskie ze współudziałem wybitnych sił lokalnych i pozalokalnych w Teatrze Nowości.

I. F. C. Katowice gra 1. III. z Wisłą w Krakowie, a 8. III. w Katowicach.

Cracovia gra odłożone 22. bm. zawody z Olszą prawdopodobnie 1. marca br.

Wawel (Kraków) — **Ruch** (Wielkie Hajduki) grają 28. bm. w Wielkich Hajdukach.

Noths County, drużyna zawodowa angielska, gra prawdopodobnie z Polonją warszawską.

Reorganizacja Kollegjum Sędziów.

(Z powodu projektu „warszawskiego“).

Zupełnie niezależnie od „rządowego“ projektu reorganizacji spraw sędziowskich, opracowanego przez PZPN., przygotowały sfery sędziowskie na zjeździe w Warszawie przed kilku tygodniami projekt statutu dla jednolitej państwowej organizacji sędziowskiej. Projekt ten, opracowany głównie przez p. Strzeleckiego, sędziego z Warszawy, a uzupełniony jedynie na wspomnianym zjeździe, różni się zasadniczo od projektu PZPN. ustrojem, jaki przewiduje projekt „warszawski“ statutu zupełną autonomją organizacji. W przeciwieństwie do projektu PZPN., który jest mieszaniną różnych, nie dających się pogodzić ze sobą pojęć, przewiduje projekt „warszawski“ statutu zupełną autonomję organizacji sędziowskiej, czyniąc ją zupełnie niezależną od jakiejkolwiek innej władzy, jakoteż powierza wewnętrznie jaknajszerszą autonomję okręgowym kollegjom sędziów. Jest to główna i najbardziej charakterystyczna cecha projektu, który zresztą i w szczegółach dodatnio wyróżnia się od projektu PZPN. Projekt PZPN. był tworem, powstałym jedynie za podszeptem chwili, bez widnokręgu szerszego, bez myśli przewodniej (była myśl zagarnięcia władzy przez pewne z góry upatrzone osoby i dostosowanie statutu do możliwości objęcia tej domeny w swe posiadanie), bez zrozumienia istotnej potrzeby i celowości organizacji, projekt zaś warszawski celowem wyznaczeniem pewnych linji wytycznych, zmierzających do racjonalnej odbudowy, lub raczej budowy od podstaw organizacji sędziowskiej. I ta właśnie myśl przewodnia projektu warszawskiego kwalifikuje już cały statut jaknajlepiej.

Projekt statutu, który nosi nazwę „Statutu Zrzeszenia Sędziów Piłki Nożnej“ opiera się, jak to wyżej wspomnieliśmy, na zasadzie autonomji spraw sędziowskich. Wychodząc bowiem z zupełnie słusznej zasady niezależności kwestji sędziowskiej od jakiejkolwiek polityki klubowej, lub ugrupowania, chcąc je już w samym zarodku uniemożliwić, usuwa projekt wszelkie sprawy, z istotą sędziostwa połączone, z pod kompetencji jakichkolwiek władz piłkarskich, warując jedynie ingerencję P. Z. P. N. na wypadek sporów między okręgowem kollegjum sędziów, a okręgową władzą piłkarską. Ingerencja ta jest może niezbyt jasno wyrażoną i określoną w tymże jedynym wypadku i należałoby, celem uniknięcia w przyszłości jakichkolwiek sporów kompetencyjnych, dokładnie takową ustalić.

Również i w szczegółach przeprowadza projekt konsekwentnie swą zasadniczą myśl. Władze zrzeszenia wybierane są rzecz prosta przez samych sędziów, względnie okr. kollegja. Władze te, w przeciwieństwie do przewidzianych przez projekt rządowy, są ściśle dostosowane do istniejących potrzeb, zastosowane do możliwości, stosunków i praktyczności. Nie są tak ciężkiem ciałem, niezdatnem do życia, jak je stworzył projekt P. Z. P. N.

Wszelkie anomalje, związane z obsadą zawodów które wprost raziły na każdym kroku tendencyjnie w projekcie rządowym i budziły bardzo daleko idące refleksje na temat celu tychże, zupełnie pominięto w projekcie warszawskim. Obsadę wszelkich zawodów w okręgu przeprowadza okręgowe kollegjum sędziów z uwzględnieniem życzeń klubów, o ile takowe są zgodne. Wszelkiego rodzaju odwoływania się jednego klubu o przydział sędziego do najwyższej władzy sędziowskiej, zupełnie nieprzewidziane. Zresztą przepisy, identyczne z dotychczas obowiązującymi, ujmują dość dokładnie kwestję obsady.

Zupełną innowacją w organizacji sędziowskiej jest słusznie wprowadzone referendum dla pewnych przewidzianych statutem spraw, które zasadniczo wprawdzie należą do walnego zgromadzenia, lecz ze względów technicznych mają być w drodze referendum załatwiane. Referendum miałoby się odbywać bądź na żądanie przewidzianej ilości kollegjów okręgowych, bądź też, gdy zarząd zrzeszenia uzna to za stosowne. Miałoby ono na celu utrzymanie stałej łączności pomiędzy poszczególnymi okręgami. Tą drogą przeprowadzałoby się kooptację członków zarządu zrzeszenia, lub też pewne ważne sprawy, dla których opinja wszystkich okręgowych kollegjów jest konieczną. Referendum, jako środek porozumienia się zarządu ze swymi mocodowcami okręgowymi, miałoby bardzo dobry wpływ na ogólny kierunek pracy zrzeszenia, gdyż byłoby emanacją potrzeb, kierunków i poglądów takowych, na tok działalności zrzeszenia.



Rischke PKS. (Katowice) zwycięża w boksie Wunschika (W. Hajduki).

Prawda, że i w tym projekcie znajdujemy cały szereg usterek, bądź natury formalnej i stylistycznej, bądź też i technicznej, jednak takowe dadzą się bez szkody dla całego projektu usunąć, względnie uzupełnić. Tutaj należy przedewszystkiem zmienić sposób przesłuchania sędziów, gdyż jedynie Wydział Gier i Dysc. może tego rodzaju przesłuchania zarządzać, względnie dokonywać, ponieważ często mogą zajść wypadki, których przesłuchujące kollegjum sędziów, jak to chce projekt, nie może przewidzieć i wtedy sama sprawa doznałaby przewlekania i zupełnie zbytecznej korespondencji.

Również brak określonego wieku sędziów, jakoteż pewnego cenzusu wykształcenia i sposobu przyjmowania członków, należałoby odpowiednimi przepisami uzupełnić.

Projekt, który dopiero od kilku dni pojawił się, cieszy się przedewszystkiem uznaniem sfer sędziowskich, gdyż jest on pierwszym rozumnym głosem, zmierzającym do sanacji nieznośnych stosunków, panujących w kollegjum sędziów i mającym najwięcej widoków praktycznego wprowadzenia spraw sędziowskich na zdrowe tory. Również i wszyscy sportowcy powitali projekt ten z zadowoleniem, gdyż widzą w nim właśnie możliwość zaprowadzenia ustroju takiego, jakim ustrój ciała sędziowskiego być winien.

Władysław Molkner.

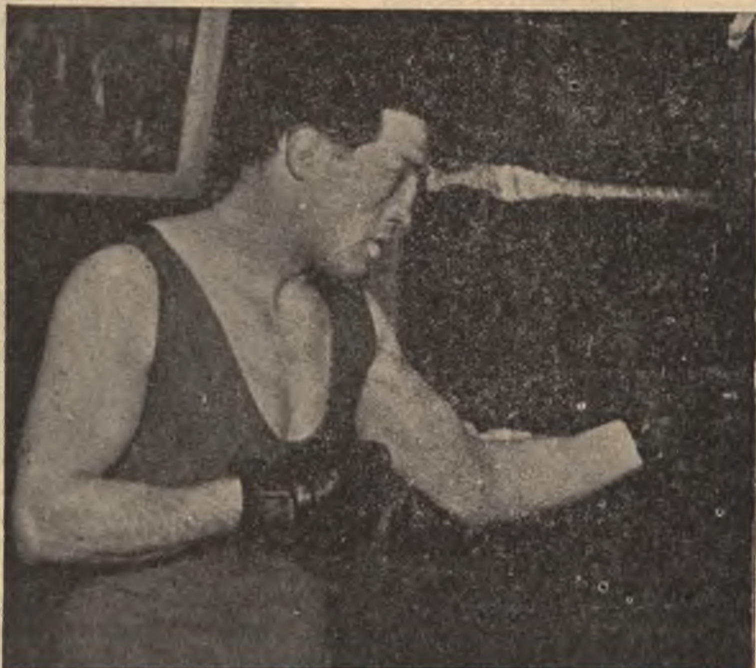
List z Paryża.

Dole i niedole pięści francuskiej. — Nurmi w Operze Paryskiej. – Pelletier d'Olsy laureatem Akademji Sportów. — Polski Związek Piłki Nożnej we Francji.

Ring zalany oślepiającymi snopami światła z reflektorów... Przenikliwy dzwon gongu zrywa zawodników, opierających się o sznury. Chwila obserwacji wzajemnej, mięśnie się prężą, pięści ze świstem przecinają powietrze. Rundy się ciągną, piersi zawodników coraz bardziej się wznoszą... I jeden nieszczęśliwy moment: któryś z zawodników pada na ziemię i zaznajamia się z tapczanem.

Takie obrazy przesuwają mi się przed oczyma, gdy zamierzam opisać te niezliczone zawody bokserskie, jakie się odbyły w ostatnich tygodniach. Różne są koleje ludzkie: Francuz wznosił pięść, odzianą w rękawicę, jako zwycięzca, wywołując entuzjazm hyperszowinistycznej publiczności. Francuz leżał, wyciągnięty na dywanie, grzebiąc nadzieje rodaków...

Francis Charles, mistrz Francji wagi średniej, rozpoczął drugą serję spotkań międzynar. z Ted Lewisem, mistrzem Anglji wagi półśredniej. Walka tych dwóch Żydów, francuskiego z angielskim, zawsze stanowi niebylejaką atrakcję. W roku zeszłym walczyli również ciż zawodnicy i podobnie zwyciężył Lewis na punkty. A chociaż Ted Kid Lewis nie jest już tymsamym Lewisem zr. 1917, kiedyto był u szczytu formy i dzierżył mistrzostwo świata swej kategorji, to jednak zdołał on swą niezwykłą rutyną i wspaniałą techniką poraz drugi zapewnić sobie nad Charlesem zwycięstwo. Była to jakby walka dwóch pokoleń: Lewis, chylący się ku upadkowi, o osłabionym już ciosie, pełen jednak doświadczenia, Charles, pełen siły życiowej, mający przed sobą wspaniałą karjerę. Walka ta, która się odbyła w Londynie w Albert Hall, zgromadziła niezwykłe tłumy publiczności. W pierwszych rundach przewagę dzierżył Francuz, dopiero od 7 rundy przez ciągłe wchodzenie w clinche, zmusił Lewis Charlesa do przyjęcia walki w zwarciu, której jest mistrzem. Francis otrzymuje kilka niebezpiecznych ciosów: hookiem (dolny sierp) w żołądek, leży knock-down przez 7 sekund na ziemi. Lewis zbiera dalsze punkty i po 15 rundach walki ogłoszony zostaje zwycięzcą.



Ted Kid Lewis, słynny bokser angielski, pokonał ostatnio mistrza Francji, Charlesa, w Londynie.

Przybladła nieco ta walka w porównaniu z zawodami: Mascart — Danny Frush, Bretonel — Fritsch. Po ucieczce Dundeego program został zmodyfikowany, ale bynajmniej nie ucierpiał na tem. Przepiękna, luksusowa sala najsłynniejszego kina paryskiego „Gaumont Palace", wypełniona po brzegi. Szalone ceny biletów nie odstraszają szerokich warstw publiczności. „Cały" Paryż znalazł się w „Gaumont Palace". „Galerja" na galerji, obok zaś ringu Paryż wielkoświatowy, polityczny, dyplomatyczny, dziennikarski, czerniący się smokingami, bielący się białymi gorsami koszul, olśniewającemi toaletami i obnażonemi ramionami. Wśród publiczności duży procent stanowią Anglicy, przybyli specjalnie z drugiej strony Kanału La Manche.

Jak zwykle spotkania asów poprzedzają walki nazwisk niegłośnych. Coprawda te nazwiska niegłośne w jednej rundzie pokonałyby naszych Gerbichów, Ertmańskich... Zawody otwiera walka Spartiello — Bressac. Zwycięża pierwszy na punkty. Salle nokautuje Gertrude w 3-ciej rundzie, Anbertin zwycięża Bérarda na punkty po 8 rundach emocjonującej walki. Paumelle, jeden z dobrej klasy bokserów francuskich, pokonywa Anglika, Billi Hone.

Walki tej oczekuje się z naprężeniem, nie ze względu na zawodników, ale ze względu na to, że sędziuje Luis Angelo Firpo we własnej osobie. Angelo Firpo, „byk Pampasów", najtwardszy orzech, jaki musiał zgryźć Dempsey w swej karjerze. On jeden jedyny poszczycić się może rzuceniem „tygrysa Utah" najdłuższym knock down na ziemię. Nie można rzeczywiście znaleźć dla Firpa lepszego przydomka, jak „byk Pampasów". Olbrzymi, szeroki, ciężki, a rosły, zdaje się pochodzić z rodu Patagończyków, olbrzymów, będących obecnie na wymarciu. Firpo nie włada zupełnie językiem francuskim, sędziowanie miał więc nieco utrudnione.

A teraz clou wieczoru, Mascart — Danny Frush, który w annałach pięściarskich nieraz będzie wspominany mimo, iż trwał tylko 4 m. 20 s. Oto jest karjera Mascarta: Trzy lata temu „odkryty" w jakiejś północnej dziurze prowincjonalnej, zadziwił wkrótce wszystkich swoją werwą i kunsztem bokserskim. A kiedy stał się mistrzem Europy wagi piórkowej, Francja patrzała nań, jako na tego bohatera, który pomści w Ameryce klęski Carpentiera, Criquiego i Ledouxa, odbierze również championat świata Johnny Dundeemu. Ale wkrótce nastąpiło rozczarowanie. Wyzwanie rzucił mu Charles Ledoux. Dla wszystkich wynik z góry był przesądzony na korzyść Mascarta. Sądzono, że Mascart w ciągu kilku minut pokona swego współzawodnika, zdopingowanego wiekiem i wagą, któremu prócz sławy nic nie pozostało. Ale los chciał inaczej. Niewiadomo, czy Mascart był wyjątkowo nie w formie, czy też zlekceważył ambitnego przeciwnika, dość, że został pokonany na punkty. Ledoux walczył, jak za najlepszych swych czasów, był to z jego strony jasny płomień świecy rozżarzający się, by za chwilę zagasnąć. Ale w tym płomieniu stracił Mascart tytuły Francji i Europy, przypaliła

też nieco sobie skrzydła jego karjera bokserska. Wiele zmian zaszło od owych czasów. Ledoux stracił już obydwa tytuły Europy na korzyść Belga Hebransa, Francji na korzyść Routisa, Dundee przeniósł się do wyższej kategorji, a obecnie został zdyskwalifikowany na całe życie. Criqui ustąpił wogóle z ringu, tylko o Mascarcie było głucho. Ale oto wypłynął w „Gaumont Palace“ i swemi czarnemi, a niezwykle żywemi czyma zdawał się mówić: „Veni, vidi, vici“.

Danny Frush (Anglja) najznakomitszy „feather“ (waga piórkowa) w Europie. Dwukrotny kandydat na mistrza świata został po długich i uporczywych walkach pobity na punkty przez Kilbane'a i Dundeego. Ale gdy ci nie mogli sebie poradzić z Eugenjuszem Criqui, on pierwszy nokautem w 6 rundzie rozłożył „króla nokautu“ na ziemi. Obecnie liczy lat 27, jest u szczytu swej formy. Mascart uchodzi za outsidera, a ewentualna klęska na punkty uważaną była dlań za zaszczyt.

Mascart uśmiechnięty przeskakuje sznury, za nim flegmatyczny, pewny zwycięstwa Frush Time. Obaj zawodnicy zajmują pozycję obronną. Atak lewą rozpoczyna Frush, Mascart walkę przyjmuje. Równowaga sił, walka zdaje się będzie uporczywa. Lecz oto w środku drugiej rundy moment, który zrywa wszystkich z siedzeń: Mascart po zmyleniu lewą Anglika, zajeżdża przepysznie uppercutem prawą w żołądek, a lewą dokończa w podbródek. Anglik zwala się jak kłoda i „śpi“... Popularny arbiter Henry Bernstein liczy... Knock-out najczystszej krwi! To nieoczekiwane, a błyskotliwe zwycięstwo nad przeciwnikiem tak groźnym, jak Danny Frush, przyjmuje publiczność z niebywałym entuzjazmem. Mascart uniesiony przez swych sekundantów na rękach, musi się kilkakrotnie ukazywać szalejącej z radości publice. Wspaniałym tym sukcesem wysunął się Mascart na czoło bokserów świata.

Tex Rickard, słynny manager amerykański, zakontraktował już Mascarta na zawody o mistrzostwo świata wagi piórkowej z Kid Kaplanem, mistrzem świata tej kategorji, doskonałym bokserem amerykańsko-żydowskim. Walka odbyć się ma 20 marca w Madison Square w New-Jorku. A już teraz cała Francja z utęsknieniem spogląda na Mascarta — i łudzi się: a nuż... A nuż uda się Mascartowi pomścić porażki Carpentiera, Criquiego, Ledouxa. Mascart jest już czwartym Francuzem, który wyrusza za Atlantyk po laury i złote runo. Nam się jednak zdaje, że młodego Bretończyka nie minie los jego poprzedników: ze złamanym nosem, kupą dolarów na pocieszenie, wróci do Europy... choć w proroctwa bawić się jest rzeczą więcej niż ryzykowną.

Po walce Mascart — Danny Frush wyświetla się film, przedstawiający Dundeego, podczas zaprawy lekkoatletycznej, jakiej używał, trenując do walki. Istny huragan gwizdów; pięści grożą biednemu Johnny; gdyby się tu znalazł, tłum niechybnie by go zlynchował.

I znowu walka: Fritsch — Bretonnel. Kto lepszy z dwojga? Problem ten przynosi wiele kłopotu wszystkim miłośnikom boksu. Ambo meliores... a dodać należy, że wraz ze swym rodakiem, Vinezem, stanowią niedościgłą trójkę bokserów wagi lekkiej w Europie. Wspaniały był to mecz, ciągnący się przez 12 rund. Zawodnicy znają się na wylot, ciosy padają czyste, twarde, obaj są posiadaczami piekielnego punchu. Od 5 do 8 rundy zaznacza się lekka przewaga Bretonnela, ciosy jego są jeszcze bardziej precyzyjne. Być może zostałby zwycięzcą, gdyby nie osłabienie, spowodowane troską o utrzymanie wagi. W 9 rundzie inicjatywa przechodzi do rąk Fritscha, który też prawą, lewą, directami, crochetami, zbiera obficie punkty i zwycięża.

Wkrótce po wspaniałem zwycięstwie Francuza nad Anglikiem przyjść miało nad Sekwaną rozczarowanie. Cios, wymierzony był ze strony Niemców. Na wieczornicy francusko-niemieckiej w „Sportpalast“ w Berlinie, Marcel Nilles, były mistrz Francji wagi ciężkiej, pokonany został przez „ideał Niemiec“ — Breitensträtera w 5 rundzie nokautem, Brevieres w drugiej rundzie przez Brandta. Boleśnie odczuła te klęski prasa francuska i w takie komentarze je opatrza: „Nie należy sądzić z tych rezultatów, że zwycięzcy Niemcy posiadają wyjątkowe kwalifikacje. Należy jednak żałować, że klęski te wywołać mogą nad Szprewą żałosne komentarze co do kwalifikacji naszych reprezentantów. Prawda, że ci z naszych, którzy tam walczyli, nie są naszymi najlepszymi. Poza rzadkim wyjątkiem Niemcy nie dosięgnęli jeszcze klasy międzynarodowej, która może dać im szanse przeciwko naszym mistrzom i znakomitościom. Gdyby Francis Charles, Prunier, Vinez, Fritsch, Bretonnel, Mascart, Molina, Routis i kilku innych zgodziło się walczyć z najlepszymi niemieckimi pięściarzami, ujrzelibyśmy rezultaty zupełnie inne. Lecz żeby mieć tych bokserów, organizatorowie niemieccy zgodzić się muszą zapłacić... im tyle, ile są warci... a po dziś dzień mieli oni na swych ringach naszych bokserów tylko średniej klasy!“ Nie można odmówić tym słowom słuszności mimo, iż dyktowane są więcej bólem, niż objektywizmem.

Rugby francuskie ma do zanotowania ostatnio same klęski. Do klęsk, odniesionych do Irlandji 9 : 3, All Blacks 37 : 8 i 30 : 6, przyłączyła się fatalna klęska, jaką zadała rugbymanom francuskim ekipa szkocka 25 : 4. W Paryżu w roku zeszłym zapewniał prezes Związku Szkockiego, że w roku przyszłym w Edynburgu ujrzy Francja rezultat zupełnie inny. Zdekompletowana i zdeprymowana jechała selekcja francuska do Szkocji, żegnana smutnymi prognostykami. A prasa szkocka nawoływała do rewanżu, wszystko żyło w kraju chęcią zemsty, ekipa narodowa wystawiona została w składzie jaknajlepszym. Do przerwy trzymała się brać fracuska dzielnie. 5 : 4 opiewał wynik na korzyść Szkocji. Lecz po przerwie pękły „trzy—czwarte“ linji francuskich, przez które przedzierali się Szkoci i mimo wysiłków linji trzech „M“: Maury, Mareet, du Manoir, uzyskiwali próby. Du Manoir, jak zawsze był ostoją ekipy franuskiej, ale kraju swego od klęski uchronić nie mógł. Bohaterem ze strony Szkocji był, jak zwykle, znany internacjonał i kapitan ekipy Makperson, najlepszy rugbyman w Europie.

Moje marzenia urzeczywistniają się. Wkrótce danem mi będzie ujrzeć poraz pierwszy Nurmiego w Paryżu. Wielki Paavo, po powrocie ze swej nieporównanej eskapady amerykańskiej, zatrzyma się w nadsekwańskim grodzie i weźmie udział w zawodach, zorganizowanych na jego cześć w najpiękniejszej operze świata, która w danym wypadku odegra rolę hali krytej. „Współzawodniczyć“ mają z nim Guillemot i Duquesne. Pozatem poraz pierwszy od dłuższego czasu ukazać ma się na ringu Carpentier — zawsze „wielki Georges“. Przeciwnik jego jest narazie osłonięty tajemnicą, bądźcobądź wieczór zapowiada się więcej, niż senzacyjnie.

A tymczasem w Helsingforsie w tych dniach ma być odsłonięty pomnik Nurmiego dłuta rzeźbiarza Aaltonena. Przedstawia nagiego Nurmiego w biegu... Zaiste ma się wrażenie, że antyczna Grecja odżyła na północy. Sportowcy są gloryfikowani w roli bohaterów narodowych, a kraj cały rozbrzmiewa ich imieniem. Mała Finlandja spokojnie patrzeć może w przyszłość...

Doroczny „Grand prix de Academie des Sports“ w sumie 10 tysięcy franków przypadł w udziale lotnikowi Pelletier d'Oisy za wspaniały raid napowietrzny

Paryż — Tokio. Trzeba sobie zdać sprawę, jaką rolę odgrywa ta nagroda w sporcie francuskim, by ocenić doniosłość powyższego faktu. Ufundowana w r. 1911 przez Henry Deutscha w głównym paragrafie głosi, że nagroda zostanie przyznaną temu sportowcowi, który w wysiłku bezinteresownym dokonał wyczynu, mogącego przynieść ludzkości postep materjalny, naukowy, lub moralny. W teorji brzmi to ładnie, może nawet zbyt pompatycznie, smutną jest jednak praktyka. Chociaż w zasadzie nagroda ta obejmuje wszystkich sportowców świata, nigdy nie otrzymał jej nie-Francuz. Obdarzeni nią zostali niekiedy ludzie, co do których „bezinteresownego" wysiłku da się puścić perskie oczko. Exemplum: Carpentier. Wogóle interpretacja komisji jest tak giętka, że zgubić się można. w domysłach. Pozatem niezwykłą sympatją Akademji cieszą się lotnicy i tylko lotnicy. W ciągu 14 lat istnienia 10 razy otrzymali ją awiatorzy, po jednym zaś razie bokser, szermierz (Gaudin), żeglarz (Gerbault) i badacze Sahary, komendantowie Augieraz i Laucanne. W roku obecnym ciekawą była lista kandydatów. Figurowali na niej: Paavo Nurmi, Geo André, Charles Rigoulot, Pelletier d'Oisy, adjutant Bounet i inni. Dla każdego człowieka objektywnego nie ulega kwestji kandydatura Nurmiego, ale różne są na świecie okulary...

Medale złote indywidualnie otrzymali: Roger Ducret (szermierka), adjutant Bonnet (awiatyka), Harold Abrahams (lekka atletyka). Medale złote zbiorowo: Finlandzki Komitet Olimpijski, Paryski Związek Karabinierów i Francuski Związek Piłki Nożnej (ciekawym tylko za co?).

A na zakończenie podzielę się z Czytelnikami ciekawą nowiną. We Francji istnieje wiele polskich klubów sportowych, uprawiających bodaj wyłącznie piłkę nożną. Z inicjatywy KS Haller z Ostricowy zwołane zostało Walne Zebranie polskich klubów sportowych. Obecnych było 24 delegatów, reprezentujących 12 klubów. Polski Związek Piłki Nożnej we Francji wyłoniony został w składzie: prezes p. Stachowiak z Harmes, sekretarz p. Domagalski z Wariers, skarbnik p. Musielak z Montigny en Gohelle. Jest to drugi polski związek sportowy poza granicami kraju (pierwszy w Brazylji).

Luty, 1925. *Józef Rakower.*

Nie ośmieszajcie się!

Któż nie słyszał o łódzkiej „aferze" profesjonalizmu. ŁZOPN narobił wrzasku, sprawa oparła się o PZPN, wreszcie akta śledztwa, komisja i wszystko dokładnie się wyświetliło na niekorzyść tych, którzy podnosili najwięcej hałasu.

Kurtyna zapadła. — Niewiele czasu upłynęło w spokoju, aż tu kurtyna otwiera się na nowo. Znaleźli się „powołani", którym wyrok PZPN nie trafił do rozumu i postanowili za wszelką cenę zmienić postanowienie władzy najwyższej w myśl swoich intencji. Okazja jest, trzeba ją wykorzystać.

Obecny Zarząd ŁZOPN wystąpi z wnioskiem na Walnem Zgrom. PZPN, aby zebrani uchylili decyzję PZPN, mocą której Śledź został oczyszczony z czynionych mu zarzutów, oraz uwzględnili „słuszne" żądania Zarządu ŁZOPN ukarania Śledzia i zrehabilitowania „kaperowiczów" Brühla, Wahlmana i Pietrzyńskiego.

To już zakrawa na parodję. Panowie z Zarządu i Wydziału! Gdzie tu logika, konsekwencja? Poprzedni Wydział Gier i Dysc. uważał, iż sprawa Śledzia nie nadaje się do poważnego traktowania, sprawę umorzył, a Zarząd poprzedni oszczercę, p. Lichmaniaka, wyrzucił ze swego grona. PZPN po bardzo dokładnem zapoznaniu się z aferą łódzką. Śledzia uniewinnił, natomiast ukarał tych, którzy najwięcej na to zasłużyli — „kaperowiczów". To już są rzeczy mniejwięcej znane, ponieważ jednak pewne grono osób (przyjaciele pokrzywdzonych) chce w imię „sprawiedliwości" sprawę powyższą wałkować na nowo, musiałem dorzucić trochę wyjaśnień.

Nowy, „dobrany" Zarząd, nie uznaje decyzji swoich poprzedników i tych, do kompetencji których te sprawy wyłącznie należą.

Nie ośmieszajcie się i nie sądźcie, że na Walnem Zgrom. PZPN znajdziecie ludzi naiwnych i płytkich, którzy nie zrozumieją waszej intencji. Was dotknęła kara waszych przyjaciół Brühla, Wahlmana i Pietrzyńskiego, którym dowiedziono, że chcieli gracza kupić. Jeżeli jednak chcecie być konsekwentni, upieracie się i zaprzeczacie, że ani poprzedni Wydz. Gier. i Dysc. ŁZOPN-u, ani PZPN nie mają racji, to zrehabilitujcie pokrzywdzonego i upadłego Lichmaniaka. Jeżeli p. Lichmaniak miał rację, czegóż ma cierpieć za „nieuczciwe" posądzenie go?; darujcie mu karę, a wtedy może zgodzi się z wami współpracować i trzeba przyznać w zupełności nadałby się do waszego grona.

Opamiętajcie się póki czas, inaczej spotka was zasłużona odprawa i... wstyd.

Łódź 11. II. 1925. *Kos.*

Senzacją Budapesztu ub. niedzieli było nietylko zwycięstwo Vienny nad F. T. C., ale i fakt, że Vienna jechała przez całą drogę Wiedeń — Budapeszt III. klasą. Węgrzy byli niezwykle zdziwieni, że gracze największego i najpotężniejszego klubu wiedeńskiego podróżują na mecz III. klasą. (Zawodowcy oszczędzają chętnie, amatorzy tylko mają zawsze zbyt wielkie pretensje. Fakt ten mógłby również i wiele naszych klubów pouczyć o oszczędności i sportowości. — *Red.*).

Bieg Pozn. Z. O. L. A. odbędzie się 15. marca br. Trasa wynosi około 4 klm.

Szwedzi grają 5 międzypaństwowych meczów w ciągu niespełna jednego miesiąca. 24. V. w Pradze przeciw Czechosłowacji, 9. VI. przeciw Finlandji w Goteborgu, 14. VI. przeciw Danji w Stockholmie, 21. VI. przeciw Niemcom w Stockholmie, 12. VII. przeciw Węgrom w Stockholmie.

Włosi zmienili częściowo swoją drużynę reprezentatywną po klęsce z Węgrami. De Pia, do niedawna słynny bramkarz, został wystawiony. Jego miejsce zajmie znakomity bramkarz F. C. Juventus. Calligaris i De Vecchi pozostają w obronie, podczas gdy w pomocy znowu grać będą Barbieri, Burlando i Aliberti. Baldi poszedł w odstawkę. Na lewym łączniku wstawiono ponownie Baloncieri'ego z Alessandrji w miejsce słynnego strzelca Magnozzi'ego.

Sekretarjat Pozn. Z. O. P. N. znajduje się w Poznaniu przy ul. Łąkowej 10. Telefon 2409.

8. marca br. urządza Unja (Poznań) bieg na przełaj na dystansie 3000 metrów.

Sekcja Motorzystów Unji poznańskiej zamierza do odbyć się mających w sezonie wyścigów szosowych zaprosić motorzystów warszawskich i krakowskich.

70. p. p. w Pleszwie buduje Stadjon.

Warszawianka wyjeżdża w lipcu do Estonji, Łotwy i Finlandji.

Suzanne Lenglen postanowiła wziąć w roku bieżącym udział w turnieju w Wimbledon i przygotowuje się ona już obecnie do walki z młodemi, ale niebezpiecznemi konkurentkami, a szczególnie przeciw Helen Wills.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich urządza w lipcu br. Kolarski Bieg dookoła Polski. Bieg ten ma trwać 5 dni, z czego 1 dzień przeznaczony jest na odpoczynek w Krakowie. Trasa jeszcze nieustalona.

Miller i Jasiński, gracze Ł. K. S-u (Łódź), obchodzili na meczu z tamtejszym Hakoahem dnia 15. bm. swój setny mecz w barwach Ł K. S u.

Jeśli rozegrane w ubiegłym roku zawody reprezentacyjne Krakowa oceniać będziemy ilością punktów wedle systemu mistrzostwa, to ilość zdobytych punktów w 6 zawodach wyniosłaby 9 na 12 możliwych, zaś stosunek bramek 11:4 na korzyść Krakowa.

Komisja bokserska w Nowym Yorku zaprosiła do mistrzostw światowych reprezentantów boksu z Belgji, Kanady, Niemiec, Anglji, Francji, Włoch, Australji i Poł. Ameryki, uznała nadto konieczność zwrotu kosztów podróży i utrzymania dla uczestników i ich manażerów. Walki rozpoczną się za miesiąc i potrwają około 3-ch miesięcy.

Sprawa uzyskania pozwolenia gry dla reemigrantów z Blue Staru berneńskiego stała się z powodu rewelacji senzacyjnych Pruhy z Törekvesu bardzo skomplikowaną. Skończy się ona zapewne tylko nieznaczną dyskwalifikacją Pruhy za wprowadzenie w błąd węg. Strumy, albowiem tak towarzystwom, jak i Związkowi Węg. zależy na ściągnięciu swoich graczy z Blue Staru.

Blue Star (Berno) stracił wszystkich swoich graczy węgierskich, zostali oni w Budapeszcie i towarzystwa węgierskie starają się na gwałt o uzyskanie od Związku Czeskosłowackiego zwolnienia. Z powodu konfliktu między Cs. F. A., a Blue Starem, zakończonym 3-miesięczną suspenzją ostatniego, mają starania Węgrów wielkie szanse.

Hunter, były angielski trener wied. Hakoahu, następnie reprezentacji tureckiej, pertraktuje z Admirą wied. w sprawie objęcia posady.

Osborne, zwycięzca olimpijski w skoku wzwyż (198 cm), skoczył onegdaj na jednym mityngu w New Yorku ponad 2 metry.

II. międzynarodowy wyścig górski automobilowy w Eichwald—Zinnwald odbędzie się 7. czerwca br., urządzony przez Półn.-Zach. Czeski Aut. Kl. w Cieplicach. Przygotowania w toku.

VII. paryskie wyścigi sześciodniowe mają się odbyć od 30. III. do 5. IV. Byłyby to ostatnie europejskie wyścigi tego rodzaju w tegorocznym sezonie zimowym.

Uzupełnienie. Na skutek niedopatrzenia zecera w podpisie zdjęcia „Warty“ częstochowskiej i „Unionu“ łódzkiego, umieszczonego w Nrze 7., nie został wymieniony wiceprezes „Warty“ p. Stefan Geisler (xx).

II. międzynarodowy wyścig górski automobilowy Berno—Sobesice, urządzony przez Czeski slov. Aut. Kl. odbędzie się 10. maja br.

Rząsa został ponownie wybrany prezesem Zwierzynieckiego K. S. (B klasa). Jest on ponadto prezesem Meteoru (C klasa).

Schaffer (Amatorzy Wiedeń) grał na meczu mistrzowskim niedzielnym przeciw Slovanowi na nowej pozycji — jako pomocnik. Było to pewnego rodzaju senzacją dla Wiednia.

Komicznym i charakterystycznym na turnieju siódemkowym Cracovii był fakt, że wicepreses i kierownik techniczny Zwierzynieckiego K. S. (Fryc i Strycharz) walczyli w barwach Cracovii przeciw swemu drugiemu klubowi.

Makkabi krak. sprowadza w najbliższym czasie pierwszorzędnego trenera i rozpoczyna sezon 1. marca bm.

Studnicka został trenerem wied. Rudolsbügla.

Do finału o mistrzostwo poł. Niemiec stanęły 15. bm. V. F. R. Mannheim — I. F. C. Nürnberg 1:0!, Sp. V. Wiesbaden—Stuttgarter Kickers 2:0! Tabela zatem 16. bm. wyglądała: Mannheim 2 p., Nürnberg 2 p., Kickers 2 p, Wiesbaden 2 p., Frankfurt 0 p., Mannheim i Frankfurt miały po 1 grze, Nürnberg, Kickers i Wiesbaden po 2 gry za sobą.

W. A. F. (Wiedeń) pokonał G. A. C. (Grac) 15-go b. m. 3:0.

Ogólno-polski bieg na przełaj Polonji warszawskiej odbędzie się 1. marca br. na polu wyścigowem w Mokotowie. Dystans około 5 klm.



Dyr. Głowacki, prezes Pogoni katowickiej.

W sporze między Austrją i Węgrami o pierwszeństwo terminu międzynarodowego meczu ze Szwajcarją, która wysyła swój team reprezentacyjny na 22-go i 25. marca do Wiednia i Budapesztu, zajęła Szwajcarja stanowisko neutralne, oświadczając, żeby sobie Związki Austrji i Węgier same między sobą spór co do terminu załatwiły. W każdym razie chce Szwajcarja obydwa te mecze załatwić w ciągu jednej podróży. Spór ten ma raczej charakter finansowy, niż sportowy i 18. bm. odbyła się w tej sprawie konferencja reprezentantów Związków Szwajcarji, Austrji i Węgier dla załatwienia tej sprawy. Niedziela 22. III. ściągnie więcej ludzi we Wiedniu, dzień świąteczny 25. III. da więcej dochodu w Budapeszcie (we Wiedniu się pracuje), tak więc podstawa porozumienia była możliwa w spółce obydwu tych meczów.

Ż. K. S. Makkabi w Krakowie w myśl swej idei krzewienia sportu wśród młodzieży żydowskiej udzielił bezinteresownie Kołu Sportowemu Uczniów Żyd. Gimn. Koed. w Krakowie boiska, przyrządów i kierowników, na co Dyrekcja Gimn., widząc plony pracy klubu, z pełnem zaufaniem się zgodziła

Walne Zgromadzenie podokręgu sosnowieckiego odbyło się dnia 22. lutego br. w Sosnowcu.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie C. K. S. „Warta“ odbyło się dnia 22. lutego br.

Międz. Zaw. Narc. o mistrz. Środk. Europy w Janskich Laznach.

Omówienie biegu na 18 klm. — Nasze rezultaty. — Polska klasa wobec zagranicznej. — Co mówią o nas i co osłabiło wyniki. — Skoki.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Wynik biegu na 18 klm był jedną wielką niespodzianką. Bujak Franciszek, uśmiercony narciarz, pokonywany w klasie pierwszej obecnie przez kilku zawodników, który wyjechał nie jako stary mistrz, ale raczej opieka i dozór, wzbił pozornie opuszczone skrzydła i lekko, bez trudu, w międzynarodowej w całem tego słowa znaczeniu konkurencji, zajmuje w swojej klasie 37., a ogólnie 38. miejsce na 138 zawodników.

Ale nie koniec cudom. Oto nikt inny, jak Schiele Kazimierz, bity obecnie nietylko przez młodych, ale i przez całkiem młodych, przychodzi czwarty w klasie starszych, mając czas o 32 sekund gorszy od Bujaka, 39. miejsce ogólne i niemal setkę mistrzów poza sobą.

Otóż należy stwierdzić, że wynik nie jest probierzem normalnych sił. Wyszli najlepiej starzy, którzy zjedli zęby na zawodach i nie dali się podróżą, innymi warunkami, zmianą otoczenia i duchem Międzynarodowych Zawodów wytrącić z równowagi. Pozatem kładli się wcześnie spać, nie tańczyli, więc nic dziwnego, że dobrze przyszli. Nie można tylko winić Gąsienicy o nic, gdyż startował z bólem głowy i silną chrypką, będąc wogóle przeziębionym.

Ogólnie jednak nie można nazywać biegu na 18 klm klęską, choć w klasie I. zwycięstwem nie był. Zajęcie natomiast w klasie II. przez Czecha i Tesseyrea 9. i 10. miejsca, przez Krzeptowskiego 12, przez Schielego w klasie



Enrico Colli, chluba narciarstwa włoskiego, wyjeżdża ze startu w biegu na 50 klm w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Środk. Europy w Janské Lázne.

Bednarski Henryk, który tyle lat biega, ile ich niejeden z nowych mistrzów liczy życia, przychodzi nietylko pierwszy w klasie starszych B, ale co najdziwniejsze i 88. ogólnie.

Nie dość na tem, oto młody zawodnik, mistrz Lwowa, Stanisław Tesseyre (K. T. N.), bije razem z Czechem mistrza Polski, Mückenbrunna.

Czasy naszych przedstawiają się następująco:

				klasa	miejsce w swojej klasie	ogólnie
1.	Bujak Fr.	2:00·19	sek.	I	27	38
2.	Schiele K.	2:00·51	„	St. B.	4	39
3.	Czech Wł.	2:00·59	„	II	9	40
4.	Tesseyre St.	2:02·55 1/2	„	II	10	43
5.	Mückenbrunn H.	2:02·56	„	I	30	44
6.	Krzeptowski An. II	2:03·01 1/2	„	II	12	46
7.	Gąsienica Wł.	2:05·29	„	I (?)	33	53
8.	Rozmus Al.	2:07·44	„	I	36	59
9.	Zeydel Tad.	2:16·37 1/2	„	II	31	82
10.	Bednarski H.	2:21·13 1/2	„	St. B.	1	88

Jak widzimy klasę polską cechuje zupełne wyrównanie. Czemu wyniki takie, a nie inne, czy to normalne?

starszych A 4., a przez Bednarskiego 1. w klasie starszych B, stawia nasze narciarstwo maksymalnie o pół klasy i to tylko w pierwszej klasie niżej, podczas gdy inne są równe. Za nami pozostali Austrjacy (Lövy 57. miejsce), Rumuni (55. miejsce przez Wölfkesa), Jugosłowjanie (Jansa 86. miejsce), a przed nami przyszła elita narciarstw Europy, Czesi, Szwajcarzy i Włosi, z których szczególnie ci ostatni się obecnie nadzwyczaj wyrobili.

Prezes Czeskiego Związku Narciarskiego, Dr. Jan Synacek, wyrażał się kilkakrotnie jaknajlepiej o naszych zawodnikach i pilnie wypytywał się, czy mieli dużo treningu, gdyż zwróciła jego uwagę ich forma. Taksamo kierownicy ekspedycyj szwajcarskiej i włoskiej wyrażali się z uznaniem o naszych zawodnikach.

Vox populi zaś streścił się w klasycznem powiedzeniu, jakie usłyszał jeden z naszych zawodników, trenujący do biegu poprzedniego wieczora przy dźwiękach „shimmy" — „Wystie mistrze w tańczeniu, a nie „na łyżech" (na nartach)".

Wyniki biegu osłabiło kilka czynników i te, o których mowa, oraz brak zorganizowanej pomocy ze strony otoczenia, które powinno było wzorem Czech, popędzają-

cych swoich zawodników, nieść swoim jaką taką pomoc, ale, jak już mówiłem, wyniki są naogół dobre, a już znacznie lepsze od skoku, który dał tego rodzaju wyniki, że popsuł nam miejsca w Mistrzostwie. (C. d. n)

---

200 zawodników narciarskich wystawiła sama Czechosłowacja na Mistrzostwa Środkowej Europy w Janskich Laznach. Z tego największy procent przypada na H. D. W. (Hauptverband Deutscher Wintersportvereine).

Stara klasa nasza okazała na Janskich Láznach dużo więcej ambicji i zapału, niż młoda i uratowała honor Polski.

Mały Zeydel Tad. (S. N. T. T.) skakał najlepiej z Polaków i rokuje najlepsze nadzieje.

Bednarski zdobył dla Polski najlepsze miejsce na Międzynarodowych Zawodach o mistrzostwo Europy i okrył się sławą.

Mityng narciarski w Janskich Láznach, urządzony 12—15. bm. przez Związek Narciarski Cz. Słow. był największą narciarską imprezą, jaka kiedykolwiek w Europie się odbyła, albowiem ilość zgłoszonych zawodników (248) przewyższyła nawet największą dotychczas osiągniętą cyfrę startujących na mityngu w Holmenkollen (190). Do biegu 50 klm urządzono 53 stacji kontrolnych z 300 kontrolorami, 6 stacjami telefonicznemi i 6 bufetami. Piątek 13. b. m. został poświęcony wycieczkom w góry. Do biegu na 18 klm stawać miało 230 zawodników, jest to cyfra rekordowa. Do skoków zgłosiło się 115 zawodników. W niedzielę wieczorem po zawodach nastąpiło rozdanie nagród, które ofiarowali między innymi ministrowie Dr. Benes, Dr. Hodża, Nowak, Sramek, Striberny i Udržal, Związek Oficerski, Slavia, Związek turystyczny i szereg towarzystw narciarskich.



Andrzej Krzeptowski II (Polska) wyjeżdża ze startu w biegu na 50 klm w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Srodkowej Europy w Janské Lázne.

Ljungmann (Norwegja) okazał wspaniały styl Tuliina Thamsa w skokach na Zawodach Międzynarodowych o mistrzostwo Europy i był przedmiotem długotrwałych owacyj.

Dick Willy (Czechosłowacja H. D. W.), zwycięzca konkursu skoków na międzynarodowych zawodach i **Wende T.,** zdobywca 3. miejsca, mieli zupełnie opanowany norweski styl.

Świetny skoczek Buchberger Wincenty (H. D. W. Czechosłowacja), rozbiwszy się przy pierwszym skoku, wycofał się z konkursu skoków.

Tak odważni zawodnicy, jak Mückenbrunn i Rozmus, załamali się psychicznie na widok wielkiej skoczni, a Zeydel skakał odważnie mimo upadku przy pierwszym skoku.

Zeydel Tad. przy swoim trzecim skoku zdobył się na najpiękniejszy styl, niemal norweskie nachylenie, i dzięki temu skoczył najdalej (35 m).

Bujak Fr. okazuje notoryczny lęk przed wielkiemi skoczniami. Taksamo, jak nie skakał w Chamonix, wycofał się przed skokami w Janskich Láznach.

Bujak Józef, przemęczony biegiem na 50 klm, w biegu na 18 nie brał udziału, a młodego jeszcze nie 20-letniego Wł. Czecha puszczono na oba biegi i co ciekawsze, na obu zdobył miejsce. *Andrzej Sławski.*

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem, które miały się odbyć 20—22. bm., zostały z powodu braku śniegu odwołane.

Mückenbrunn zdobył również mistrzostwo Zakopanego na rok 1924/5.

Przystąpienie do P. Z. N. zgłosiła Sekcja Narciarska „Lublinianki".

We Wilnie powstało „Wileńskie Towarzystwo Narciarzy", którego sekretarzem jest dawny członek Zarządu Głównego, p. dr. T. Czyżowski.

Zawody o mistrzostwo Europy w łyżwiarstwie w St. Moritz pozostawiły pod względem organizacyjnym niemiłe echa. Goście zagraniczni, a szczególnie Norwegowie i Austrjacy skarżyli się na brak zajęcia się nimi i nieodpowiednie arrangement. Musieli się oni długo włóczyć po hotelach, zanim znaleźli jakie takie kwatery. Wszyscy też biegacze wnieśli energiczny protest do Międzynar. Związku Łyżw., hotele bowiem użyły sobie słynnych łyżwiarzy za środek reklamowy. Losowanie i odbieranie czasów pozostawiało wiele do życzenia. Brakowała flaga norweska itd. Słowem zawodnicy byli niezadowoleni.

Z powodu odwołania IV. międzynarodowych zawodów narciarskich i braku śniegu Zarząd Główny postanowił pobyt trenera W. Stolpego odpowiednio skrócić. P. W. Stolpe pozostał w Zakopanem do dnia 19. bm.

Mistrzostwo bobsleyghowe Austrji 8. b. m. na Semmeringu (1680 m, 2 biegi). Startowało 10. 1) Gering—Szalay 5'49", 2) Grobel—Faltenberger 5'58"3/5, 3) Zirner—Schneider 6'01".

Skoki narciarskie w Hofgastein o „złoty pierścień". Na 20 startujących skoczków 1) Ole Reistad nota 19.069 (41, 41.5, 45 m), 2) Willy Dick nota 18.160 (37, 41, 42 m), 3) Hinterauer nota 17.874 (38, 40.5, 41 m), 4) Otto Amannsbauser nota 17.227 (38, 39, 42 m), 5) Dr. Baader (36, 37, 41 m).

Mistrz świata Gillis Grafström nie startował w zawodach o mistrzostwo świata w łyżwiarstwie we Wiedniu ubiegłej soboty i niedzieli.

Mistrzostwa Niemiec i Austrji w biegu narciarskim sztafetowym odbyły się 22 bm. w Tegernsee. Impreza ta była międzynarodową i wykonano nią uchwałę Niemieckiego Zjazdu Narciarskiego z 7. IX. 1924, aby sztafetę związkową urządzić jako mistrzostwo.

Członkowie Koła Sportowego Uczniów Żyd. Gimn. Koed. w Krakowie ćwiczą wspólnie z członkami i pod kieruniem instruktorów Ż. K. S. Makkabi.

Dyrekcja Żyd. Gimn. Koed w Krakowie ofiarowała śliczną statuetkę z bronzu jako nagrodę wędrowną dla pięcioboju lekko-atletycznego Koła Sportowego Uczniów tegoż zakładu.

Zarząd Niemieckiego Związku Futballowego uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu w Hannoverze zachować nadal wszelkimi środkami charakter amatorski sportu futballowego w Niemczech i odrzucił przyjęcie w swoje łono ewent. zawodowców. Nadto nie zatwierdzi on żadnych meczów z drużynami zawodowemi Anglji, Czechosłowacji, Austrji i Węgier. Gracze zagraniczni otrzymają dopiero pozwolenie gry w towarzystwach niem. po 2 latach swego zamieszkania w Niemczech. Wyjątki dla klas niższych możliwe będą tylko w wyjątkowych wypadkach za specjalną uchwałą całego zarządu. Zarządy towarzystw mogą zawierać kontrakty meczów tylko za gwarancją uczestnictwa w grze najmniej 8 graczy stałych drużyny. Zawieranie umów, zobowiązujących imiennie oznaczonych graczy do uczestnictwa jest wzbronione.



Fot. Perly.

Stolpe, trener szwedzki Polskiego Związku Narciarskiego.

„Warta“ częstochowska przystępuje obecnie do budowy wielkiego stadjonu, który obejmować będzie boisko futballowe, bieżnię, skocznię, rzutnię, tor cyklistów i korty tennisowe. Teren, na którym ma stanąć boisko, położony jest nad rzeką; będzie ono wskutek tego zaopatrzone w łazienki dla pływaków. Jest to zresztą pierwsza próba zbudowania na prowincji wielkiego boiska, na którem znajdą schronienie wszystkie sekcje C. K. S. „Warta“.

U. T. E. (Budapeszt) posiada obecnie znowu znakomity atak, a mianowicie Paulusz, Jeszmas, Priboj, Szidon, Csontos.

Sekcja lekko atletyczna „Warty“ częstochowskiej rozpoczęła dnia 15. II. swój sezon wewnętrznoklubowym biegiem szosowym na przestrzeni 5 klm. 1) Sztajnic w czasie 20'53·4".

Pierwsze mecze czesko-węgierskie będą się mogły odbyć dopiero po Wielkanocy ze względu na zajęte terminy mistrzostwami.

Cross country międzyklubowy na przestrzeni Częstochowa—Kawodza—Gneszyn (5 i pól klm) zorganizowany został 22 lutego przez „Wartę“ częstochowską.

Ministrowie czescy pracują czynnie dla sportu. I tak został minister kolei Striberny ponownie wybrany prezesem Sparty, minister zaś rolnictwa Dr. Hodża został wybrany prezesem Slavii.

Adres sekretarjatu Częstochowskiego Klubu Sportowego „Warta“, D. Markowicz, Częstochowa, ul. Strażacka 1.

Sekcja kolarska „Warty“ częstochowskiej rozpoczyna swój sezon biegiem szosowym Częstochowa—Herby dnia 1. marca br.

Szereg teamów niższych klas węgierskich ma rozegrać mecze w Słowacji.

Zwierzyniecki K. S. (Kraków) odbył 14. bm. doroczne Walne Zgromadzenie i wybrał następujący Zarząd: Prezes dyr. Rząsa Aleks., I. wiceprezes Kopczyński, II. wiceprezes Tylko M., sekretarz Wawrzusiak, zastępca Augustyn, skarbnik Wiktor, zastępca Kłaczkowski, gospodarz Oprócha. Członkowie Zarzadu: inż. Gliński, Dr. Florczyk, Gawronek i Kajder. Komisja rewizyjna: Fryc, Piekło i Tylko R. Walne Zebranie podniosło zasługi, położone około klubu przez sekretarza p. Wawrzusiaka, oraz pp. Dr. Florczyka, Gawronka i inż. Glińskiego. Prezesem honorowym wybrano p. Hoffmanna. Klub liczy około 120 członków, rekrutuje się przeważnie z mieszkańców Półwsia Zwierzynieckiego.

W skład Zarządu Ż. K. S. „Hakoah“ (Kraków) weszli, obok wymienionych w poprzednim numerze, następujący pp.: Członkowie Zarządu: J. Fromowicz, B. Lehrhaupt, H. Liebeskind. Komisja kontrolująca: Maksym. Lauterbach. Sąd honorowy: Dyr. B. Silbermann, dyr. Maurycy Fischler. Kierownikami sekcji zostali: M. Hornung (s. piłki nożnej), J. Knobel (s. zabawowa), L. Haber (s. muzyczna), S. Lehr (s. oświatowa). Adres sekretarjatu: R. Morgenbesser, Kraków, Koletek 7.

Barwy Krakowa w roku 1924 reprezentowało 12 graczy Cracovii 25 razy, 13-tu Wisły 20 razy, 4 Jutrzenki 6 razy, 2 Wawelu 2 razy, 2 Olszy 2 razy, 3 Sparty 3 razy, 2 Uranji 2 razy, 2 Zwierzyńca 2 razy, 2 Krowodrzy 2 razy, 1 Krakowianki 1 raz, 1 Korony 1 raz. (Charakterystycznem jest, że nie widzimy w reprezentacji Krakowa wedle oficjalnego sprawozdania kapitana związkowego K. Z. O. P. N., inż. Rosenstocka, ani jednego gracza Makkabi, aczkolwiek zdaje nam się, że w zawodach międzymiastowych Kraków—Katowice grali z tegoż klubu Heim i Schneider II. Wogóle zdaje się mecz ten nie figuruje w sprawozdaniu wspomnianem. — *Red.*).

Tilden zwyciężył Amerykański Związek Lawn-Tennisowy. Jak wiadomo istniał od dłuższego czasu konflikt między Amerykańskim Związkiem Lawn-Tennisowym, a Tildenem, najlepszym graczem tennisowym na świecie z powodu zapatrywania Związku, iż praca żurnalistyczno-sportowa Tildena czyni go profesjonałem. Naturalnie Tilden nie uznawał tego stanowiska, ale obrażony nie chciał brać udziału w turnieju w Wimbledon i na Olimpjadzie paryskiej. Wreszcie szykanowany postanowił usunąć się całkiem z aktywnego ruchu sportowego. Temsamem straciłaby Ameryka największą gwiazdę w historji tennisu. Obecnie Związek Amerykański dokonał odwrotu i spór między nim, a znakomitymi tennisistami (Tilden, Richards) zakończył się zwycięstwem ostatnich i będą oni mieli prawo pisać do gazet o tennisie bez obawy narażenia się na utratę kwalifikacji amatorskiej. Gracze nie śmią tylko robić użytku ze swych tytułów sportowych. Wobec tego zdaje się, że Tilden cofnie swe p stanowienie wycofania się ze sportu.

Amerykański Związek Lawn-Tennisowy podał terminy finału o puhar Davisa. Zwycięzcy europejskiej i amerykańskiej strefy spotykają się 3., 4. i 5. IX. w Bostonie. Zwycięzca tego spotkania gra 10., 11. i 12. IX. przeciw Ameryce, jako obrońcy wartościowej trofei w walce wyzywającej. W strefie europejskiej zgłosiła się już do walki o puhar Davisa Francja.

Wyniki zagraniczne.

Hamburg. Niemcy Półn. — Niemcy poł. 2 : 1 (0:0). Międzyrunda o puhar Związku. 25.000 widzów. Zasłużone zwycięstwo. Rzut karny rozstrzygnął. W I. poł. zupełna przewaga północy tak, że po pauzie miała północ mimo gry w 10 tkę przewagę. 1-szą bramkę strzelił lew. skrz. Foss. Wyrównał w 14' lew. łącz. południa. Harder strzela zwycięski rzut karny. Obustronnie obrony odznaczyły się, ataki nieszczególne. Najlepszy na boisku Müller (back poł.). Sędzia Birlen (Berlin).

Praga. DFC - CAFK Vinohrady 6 : 0 (3 : 0). Gra tylko 80'. Haftl strzelił 4 bramki (ostatnia jego gra, przenosi się do Wackeru). Slavia — Liben 5 : 2 (3 : 1). W II. poł. wielki śnieg. Stapl 3, Silny 2 bramki. Sparta — Sturm (Grac) 5 : 1 (4 : 0). Viktorja Žižkov — Meteor VIII. 4 : 0 (3 : 0). Cechie Smichov — Deutsche Sportbrüder 2 : 0, Union Žižkov — Cechoslovan Kosire 6 : 1. Malostransky — Bubenec 5 : 1.

Mor. Ostrawa. SK. Mor. Ostr. — Hanacka Slavia 4 : 1.

Berno. Židenice — DSK Trebitsch 4 : 3, Deutscher Sp. Kl. — Sportbrüder 6 : 2. D. Sp. Ver. — SK Brno 3 : 0. Mor. Slavia — Achilles 7 : 1.

Wiedeń. Wszystkie mecze z 22 bm. I. klasy odwołane zostały z powodu spadłego wielkiego śniegu. Tylko przedpoł. odbyły się mecze II. klasy: FAC — Bewegungsspieler 3 : 0. FAC na szczycie tabeli. Nicholson — Weisse Elf 4 : 3.

Budapeszt. MTK. — Uniwersytet 2 : 0. FTC — Znglo 3 : 3. UTE — III. Obwód 1 : 1. Vasas — Nemzeti 2 : 1. Kispesti, BTC 1 : 0. Vivo — Törekves 0 : 0.

Norymberga. IFC Nürnberg—Stuttgarter Kickers 1 : 0.

Frankfurt. Sp. Ver. Frankfurt—Sp. Ver. Wiesbaden 2 : 1.

Fürth. Spielver. Fürth—Würzburger FV 7 : 0.

Mühlheim. Mühlheim—Germania (Frankfurt) 1 : 2.

Karlsruhe. Stuttgarter SK—FV Karlsruhe 3 : 2.

Ludwigshafen. Sportverein Waldhof—Phönix 1 : 2.

Pardubice. SK Pardubice—SK Kolin 4 : 1.

Anglja. III. runda o puhar: West Bromwich—Aston Villa 1 : 1. Sheffield Un.—Everton 1 : 0. Liverpool—Birmingham 2 : 1. Hull City—Leicester City 1 : 1. Notts County—Cardiff City 6 : 2. West Ham Un.—Blackpool 1 : 1. Southampton — Bradford City 2 : 0. Tottenham Hotspurs — Blackburn Rovers 2 : 2.

R. K. S. Legja otworzył sezon wiosenny i przyjmuje zgłoszenia drużyn miejscowych i pozamiejscowych. Zgłoszenia: Stanisław Fijał, Kraków, Siemiradzkiego 6.

Makkabi krakowska pertraktuje z Peter Farmerem, byłym trenerem wied. W. A. C-u, graczem Celticu z Glasgowa, w sprawie objęcia posady trenera w Makkabi. Był to jeden z pierwszych trenerów w Europie.

Reyman I (Wisła) bawi do 10. III. br. na wojskowych kursach narciarskich w Zakopanem.

Loth I trenuje obecnie prawego pomocnika, **Tupalski** zaś środkowego pomocnika. Próba ta miała być przedsięwziętą na meczu Polonji 22. bm. z Ruchem warsz.

Makkabi krakowska gra 27. bm. z Olszą krakowską mecz towarzyski na własnem boisku.

Przedstawicielami ŁZOPN. na Walne Zgromadz. PZPN są: kpt. Zabłocki prezes, Dr Krausz, Knycz przew. Wydz. G. i D, oraz Krachulec, przew. K. S.

Zarząd K. Z. O. P. N-u nie zatwierdził wyboru członków Zarządu Kollegjum Sędziów, ponieważ wszyscy wybrani zasiadali w poprzednim Zarządzie Kollegjum Sędziów, przeciwko którym podniesiono zarzuty na Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N-u i rozpisał nowe wybory na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie 8. III. br. Stanowisko Kollegjum Sędziów w tej sprawie jeszcze niewiadome.

Górnośląski ZOPN. zwrócił się do Pozn. ZOPN. z propozycją rozegrania zawodów międzyokręgowych w czerwcu br. w Poznaniu.

Warta poznańska gra 15. marca br. z ŁKSem w Poznaniu.

Amatorzy (Kowel) rozwijają się bardzo dobrze. Klub ten posiada już własne boisko, co jest rzadkością w klubach żyd. okręgu lubelskiego. Sekcje: futballowa, rowerowa, lekkoatletyczna, gimnastyczna, czynią wciąż postępy. Drużyna futballowa ma wszelkie szanse osiągnięcia mistrzostwa klasy „C" okręgu lubelskiego. Należy oczekiwać jeszcze postępów i w innych gałęziach sportu. Klub posiada zapewnione istnienie i rozwój, ponieważ strona materjalna jest zabezpieczona.

W Olimpjadzie żydowskiej w Palestynie wezmą podobno udział wszechświatowej sławy sprinterzy Abrahams i Katz, również znakomity skoczek Winter i światowi bokserzy.

Mecz międzynarodowy hockeyu lodowego Wiedeń—Praga 22. bm. we Wiedniu zakończył się 1 : 1 (1 : 0, 0 : 1, 0 : 0). Piękna, żywa walka. Zasłużony wynik. 15.000 widzów. Boisko Wien. Eisl. Ver. Gra 3×15 min. Sędzia Diettrichstein. Początek o godz. 8. wieczór. Doskonałe oświetlenie elektryczne. Bramki strzelili Lederer (Wiedeń) i Malecek (Praga).

Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie w Oslo 21. i 22. II. br. Startuje 24 biegaczy (15 Norwegów, 6 Finnów, 1 Austrjak, Niemiec i Szwed). Na 500 m mistrz Niemiec Vollstädt (Altona) skutkiem upadku przybył ostatni. Polaczek (Wiedeń) z 48'3 s. 17 ty. Interesujący przedbieg był między mistrzem świata Thunbergiem (Finlandja) i Moenem (Norwegja). Pierwszy zwyciężył w 44'7 sek. Na 5000 m był mistrz Europy Polaczek bardzo dobrym. Zwyciężył on Christiensona (Norwegja) o 1/2 rundy w 8'50.5" i zdobył 6. miejsce. Vollstädt zajął na 5000 m 11. miejsce w 9'46.5". W walce ze Strömem (Norwegja) uległ. Król norweski był obecnym na zawodach od początku do końca. — Wyniki: 500 m 1) Thunberg, 2) Walenius, 3) Owaka (Finlandja), 4) Larsen, 5) Halbona, 6) Olsen (Norwegja). — 5000 m 1) Thunberg, 2) Pidillä (Finlandja), 3) Moen, 4) Larsen (Norw.), 5) Thaerinen (Finl.), 6) Pollaczek (Austrja). — 1500 m 1) Thunberg, 2) Walenius (Finl.) — 10.000 m 1) Bietele, 2) Thunberg (Finl.), 3) Pollaczek (Austrja), 4) Carlsen, 5) Moen, 6) Larsen. — Klasyfikacja końcowa: 1) Thunberg 5, 2) Bietele 15, 3) Larsen 19, 4) Moen 19, 5) Harald Ström 34, 8) Pollaczek 39 p.

Austrjackie derby skoków narc. na Simmeringu odbędzie się 28. bm.

Węg. Zw. Futb. zatwierdził obydwa pierwsze mecze węgiersko-częskie z 28 bm. (Szegedin — Slavia, Szombathely — Sparta) w Pradze.

Zgromadzenie sekcji futballowej TS. Unja (Poznań) odbyło się przy dość licznym udziale piłkarzy, a po przyjęciu nowego regulaminu wybrano kierownictwo, które składa się z p. Paczkowskiego, jako kierewnika, sekretarz — vacat, członkowie pp. Kosicki i Kucharski.

Roczne Zgromadzenie KS. Posnania wybrało prezesem p. Srokę, wiceprezesami pp. Stypę i Latosińskiego, sekretarzem p. Mazurkiewicza, pomocnikiem p. Ratajczaka. Na członków wybrano pp. Stępkie, Handkiewicza, Reszkowskiego, Heina i Liszkowskiego.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. Nadzwyczaj łagodne dni, coraz to więcej wyganiają młodzież na boiska. Miniona niedziela roiła się wprost od harcującej masy młokosów. W programie mieliśmy i zawody futballowe, dalej otwarcie sezonu Wielkopolskiego Autoklubu, który z tej okazji urządził wycieczkę poza miasto. Sekcja Motorzystów Unji urządziła na szosie gnieźnieńskiej tak zwaną „kilometerlance“ przy licznym udziale członków i gości. Warta wyjechała do Wielkich Hajduk, grając przeciw tamtejszemu Ruchowi, któremu uległa w stosunku 3 : 1.

Unja — Pogoń 1:0 (0:0). Boisko Unji. Średnia frekwencja widzów. Do gry staje Pogoń w swym pełnym, odmłodzonym składzie, Unja zaś z 3 rez. Gra przez cały czas żywa i bez zdecydowanej przewagi jakiejkolwiek strony. Pierwsza połowa należy do Pogoni, która ma lepszą stronę boiska, druga zaś do Unji. Pogoń, odniosłem wrażenie, jakby w drugiej połowie, na skutek przez siebie nadanego tempa, upadła na siłach. Jedyna bramka pada w drugiej połowie, którą uzyskuje lewy łącznik Unji Kobiela, juniorek, umiejętnie objechawszy obronę Pogoni, namyślającą się, co począć z piłką. Szans miały obie strony niemało, a Unja wyzyskała jedną i wyszła zwycięsko. Ataki obu stron grzeszyły brakiem strzału. Napad Pogoni składa się z jednostek, fizycznie silniejszych i obok kombinacji kładzie nacisk na swe zdolności fizyczne. Natomiast atak Unji posiada jednostki, stojące lepiej technicznie, jak Klepacki, Kobiela. Tyły Unji w stosunku do tyłów Pogoni pracowały lepiej. Kochański i Nogaj stanowią dwie typowe postacie pomocników. W Pogoni zaś wyróżniłbym Tewesa, a przedewszystkiem najlepszego z nich Różalskiego. Obrona Unji jest lepiej zgraną, a wyróżnia się w niej Agaciński. W Pogoni Nowicki w obronie staranny, lecz nieco już za ciężki, Czyżak nie gra równo. Zasada był w bramce Pogoni bez zarzutu. Bramki puszczonej nie mógł obronić. W bramce Unji dzielnie się spisał juniorek Sikorski. Sędziował p. Mallow.

Warta II — Jutrzenka I 1:1 (0:1). Warta wyrównuje w drugiej połowie pod sam koniec gry. Jutrzenka należy do najlepiej technicznie stojących drużyn klasy C. Sędziował p. Staliński z Warty.

Unja III — Cybina I. Gra towarzyska. Boisko Cybiny. Gra z lekką przewagą Unji, zwłaszcza w połowie drugiej. Wyrównującą bramkę uzyskuje Cybina z rzutu karnego. Sędziował p. Kosmowski z Unji. *Tep.*

Z Łodzi. 8. II. Hakoah — Siła 4:3 (0:2). Pierwsze zawody nowicjusza kl. B. Hakoahu z A-klasową Siłą przekonały nas, iż zima się już skończyła i wszelkie zmiany atmosferyczne nie odstaszą już piłkarzy od upragnionych popisów na boiskach. Choć publiczność niedopisała, zawody odbyły się z zapałem, przyczem więcej animuszu widzieliśmy u niebieskich. Siła wystąpiła z rezerwowymi, Hakoah w komplecie. Pierwsza połowa gry przechodzi pod znakiem przewagi Siły, dopiero po zmianie stron Hakoah się skupia, zaczyna pracować planowo i skutecznie. 4 bramki, osiągnięte w drugiej połowie przy jednej straconej, świadczą wymownie o ambicji, z jaką młodsi wzięli się do pracy. Pomimo rozpaczliwych wysiłków Siły schodzi ona pokonana z boiska. Trudno na pierwszych zawodach kogoś specjalnie wyróżniać, gdyż odpoczynek zimowy rozleniwił piłkarzy i teraz dopiero będą mogli się oni rozruszyć. Zawody prowadził p. Fiedler.

15. II. Ł. K. S. — Hakoah 5:1 (5:0). ŁKS. z 4-ma, Hakoah z 1-nym rez. Grę rozpoczyna ŁKS z wiatrem i odrazu usadawia się na połowie przeciwnika. Natłok, jaki się wytworzył pod bramką niebieskich, wpływał ujemnie na prowadzenie celowej gry, pomimo to czerwoni nie zrażają się tem i często zmuszają bramkarza Hakoahu do popisywania się. Pierwszą śliczną bramkę zdobywa Lange głową po rogu, strzelonym przez Durkę. W chwilę później Durka w otrzymaną piłkę na przebój po szybkim biegu strzela z miejsca tak silnie, że piłka mimo interwencji bramkarza grzęźnie w siatce. Hakoah nie może wydostać się za połowę, zasługa w tem pomocy ŁKS, oraz Karasiaka, którego można zauważyć wszędzie. Trzecią bramkę zdobywa Lange płaskim strzałem w róg. W tej fazie atak ŁKS pracuje sprawnie, kombinacje lewej, czy prawej strony, robią miłe wrażenie i chwilami wywołują zachwyt. Przy dalszej ofenzywie padają jeszcze 2 bramki, strzelone przez Korcellego i Langego.

Po przerwie gra się zmienia o tyle, że Hakoah często goni za piłką, gnaną wiatrem za połowę boiska. Druga połowa gry przechodzi zaszczytnie dla niebieskich, zdobywają oni jedną bramkę z karnego, gdy natomiast ŁKS nie umie wykorzystać dwóch karnych. Gra do samego końca interesująca zadowolniła widzów. Jeżeli w drugiej połowie ŁKS nie osiągnął kilku bramek, to winę należy przypisać atakowi, grającemu zresztą dobrze, a tylko pod bramką cechowało go pewne niezdecydowanie.

Sędziował p. Bira. Publiczności około 1500 osób. Na zawodach tych dwaj gracze ŁKS, Miller Karol i Jasiński Kazimierz, obchodzili jubileusz 100-ego udziału w barwach klubu.

Ł. K. S. II — Żandarmerja 4:2 (1:1). ŁKS II w pierwszym występie natrafił na przeciwnika twardego. U obu drużyn dał się zauważyć dłuższy wypoczynek zimowy. Pierwszą bramkę zdobywają Żandarmi z przeboju, ŁKS rewanżuje się przed gwizdkiem bramką z karnego. Po przerwie czerwoni częściej atakują, czego rezultatem są 3 bramki. Żandarmi zdobywają drugą bramkę z karnego niezupełnie słusznego (foul poza 16 m.). Sędziował p. Dancygier dobrze.

Turyści — G. M. S. 2:1 (0:1). Turyści występują z 2 rez. i nowym obrońcą z ŁTSG. GMS w składzie, wzmocnionym graczami Kaniowa. Turyści zawiedli w zupełności. Uratowały ich 2 bramki, zdobyte z rzutów karnych. W pierwszej połowie GMS częściej atakuje i w 15 m. zdobywa bramkę. Turyści grają bezplanowo; atak, złożony z solistów, nic nie umie zrobić, natomiast GMS, jak na pierwszy raz, przedstawił się wcale dobrze i groźnie. Sędziował p. Krachulec. Publiczności niewiele.

Widzew — Siła 1:1 (1:0). Siła nie wykazuje żadnego postępu. Z B klas. przeciwnikiem przegrywa, a po rocznym pobycie w klasie A nie potrafi nawet z nowicjuszem pokazać swojej wyższości. Widzew rozumnie pnie się naprzód, wytrwały zapał i ambicja dają mu nadzieję godnego utrzymania się wśród nowych kolegów. Gra była mniejwięcej równomierna, jednak Widzew częściej atakował i powinien był odnieść zwycięstwo. Sędziował p. Salomonowicz.

Hakoah — Samson 1:1 (0:1). Samson zaprezentował się dobrze i trzymał się zwycięsko do końca, dopiero w ostatniej chwili Hakoah wyrównuje. Sędzia p. Kozielski. *Kos.*

Ze Lwowa. Możnaby błotnisto-sportowy fejleton o aurze tegorocznej na kilka szpalt skomponować, możnaby współczuwać z łyżwiarzami, narciarzami i innymi na zimę czekającymi sportowcami, możnaby z żalem wspominać te miłe chwile, gdy dzięki kpt. Bilorowi gracze Czarnych, Lechji i AZS-u, hockey na lodzie zdziwionym Lwowianom pokazywali. Lecz snać należy to wszystko do przeszłości. Wiosna, ta najkapryśniejsza córka natury, chce nam osłodzić brak zimowych sportów i potrzebnej..

gotówki (ach ten Grabski!); mamy więc piękne, łagodne dnie, futballiści i lekkoatleci zacierają ręce z radości, a klepiąca biedę publiczność tanią i zdrową znajdzie rozrywkę.

Wodzowie piłkarskich armji Pogoni, Czarnych, Hasmonei, Lechji i Sparty, gromadzą się od kilkunastu dni dość często na obrady, celem ułożenia programów spro wadzenia drużyn, uzgodnienia terminów itp. Delegaci Pogoni i Hasmonei bawili też w tej sprawie w Krakowie, gdzie wspólnie z Cracovią i Makkabi zawarto umowę w sprawie kontraktowania drużyn zagranicznych. Uzgodniono tam też zapatrywania Lwowa i Krakowa na sprawę odszkodowań tak, że podbijanie cen, lub szkodliwa konkurencja, będzie wykluczoną. Kraków i Lwów pójdzie ręka w rękę. Vivant sequentes! Już dziś pewnem jest, że dzięki temu porozumieniu ujrzymy w Małopolsce DFC, Spartę, Pardubice, Blue Star, MTK, Ujpesti, Vivo, Hakoah, Wac, Viennę, Sportclub, Rapid, a ponadto włoską drużynę Pro Vercelli, byłego mistrza Włoch. Pertraktacje z Niemcami (IFC Norymberga i Fürth są na dobrej drodze).

Sezon wiosenny otwierają kluby lwowskie w dn. 28 lutego nieodwołalnie. Tym razem nie będzie to początek banalny, lecz turniej siódemkowy między Pogonią, Czarnymi, Hasmoneą, Lechją, Spartą i B-klasowym AZS-em o srebrny puhar.

LZOPN ma swe kłopoty. Zeszłoroczni włodarze zapatrzyli się na „Chodorów“ i kupili za 10.000 zł. kamieniczkę, w której zamierzali założyć dom związkowy, lecz 22 biednych jednopokojowych lokatorów jakoś trudno wyprosić, trzeba więc dom sprzedać, kupców atoli brak, chyba za wekslami. Na LZOPN zapatrzyły się też nasze lwowskie kluby. Pogoń zakupiła w centrum miasta, w sąsiedztwie Czarnych, olbrzymi 4-ropokojowy lokal, a Hasmonea też nie chciała zostać w tyle. Białoniebiescy ulokują się przy ul. Jagiellońskiej, gdzie już kończy się budowa wspaniałego lokalu, a raczej domu klubowego, specjalnie dla celów sportowych urządzonego.



Oddział wzorowy gimnastyczny Hasmonei (Grodno) we Wilnie. Ćwiczenia na drążku.

Lechiccy przedstawiciele w Zarządzie LZOPN-u zainicjowali oficjalną dyskusję w sprawie profesjonalizmu. Czarni dopingują, Sparta też niema nic przeciw temu, ale równocześnie nie przeszkadza to praktycznym menerom tych klubów inaczej myśleć, a nawet mówić, dla solidarności, a inaczej działać dla dobra swych sekcji. Spojda i Przybysz wzmacniają więc dotychczas amatorską drużynę Czarnych, Amirowicz, Węglowski i 3 Czechów narodowości polskiej walczyć będą w szeregach naszego benjaminka Sparty o zaszczytne miejsce w I. klasie, a Haim z krak. Makkabi wkrótce oglądać będzie nowy Klubheim Hasmonei. (Co do Przybysza, Spojdy i Heima mamy inne wiadomości. Wszyscy prawdopodobnie pozostają w macierzystych tow. — Red.).

Na zakończenie wspomnieć muszę o zmartwieniach tutejszego Kol. Sędz. Walne Zgr. LZOPN. narzuciło sędziom (na szczęście dość łagodną) komisję dyscyplinarną. Obecny Wydział K. S. nie godzi się nawet i na najłagodniejszą komisję z poza K. S. Doszło nawet do nadzwyczajnego walnego zebrania. Zdania były podzielone, czekamy na decyzję Walnego Zgrom. PZPN-u, względnie planowanego ogólnopolskiego Kol. Sędz. Zarząd lwowskich futballowych arbitrów stoi w kontakcie z Warszawą i Łodzią tak, że te 3 Kollegja staną solidarnie w dniu 28. II. w Krakowie z ułożonym planem działania. Wnioskować też trzeba, że koncepcja Krakowa upadnie, a nowa organizacja Polskiego Kol. Sędziów będzie więcej samodzielną, a zapewne też bardziej odpowiadającą celowi. *Schargel.*

Z Wilna. W niedzielę 15 lutego odbyły się na boisku Pogoni zawody dwóch teamów T. S. Wilja. Zwycięstwo przypadło białym w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę uzyskał Makowski, grający na pr. łączniku. Team białych miał lepszy atak, ciemno-niebiescy lepszą obronę i pomoc. Wyróżniał się prawoskrzydłowy białych, Grzędzielski. Sędzia p. Sznejder. *L. R.*

Z Bielska. Otwarcie sezonu. Wcześnie, zbyt wcześnie przerwany został sen zimowy naszych towarzystw. Piękna pogoda przyspieszyła ochoczość pracy — wydziałów (u graczy nie można było tego tak bardzo zauważyć) i w ten sposób doszły do skutku ubiegłej niedzieli 2 spotkania.

Hakoah — Klub Sp. Policyjny (Katowice) 1:4 (0:1). Drużyna katowicka, trenująca w naszych górach na nartach, udowodniła swą grą, jak niezwykłe korzyści wykazuje drużyna trenowana w walce z 11 solistami, którzy po 45' nie mogą już grać. Hakoah, która i tak wystąpiła ze pstro zestawionym składem, musiała pozwolić sobie na pakowanie goala za goalem, acz grała w polu niedużo gorzej od przeciwnika.

B. B. S. V. — Bialski K. S. 3:1. Także BB. wystawił niekompletny garnitur, który przy skromnych wyczynach zdołał pokonać przeciwnika. Mimo klęski pozostawił Bialski KS całkiem dobre wrażenie. Drużyna ta gra z sercem, z poświęceniem, jest zręczną i przebojową.

Wieką szkodę poniósł Hakoah tut. Orkan obalił ub. niedzieli oparkanienie boiska i zniszczył bramy i kasy.

Pułk. Wagner, ofiarny mecenas i organizator sportu wojskowego, patron bielskiego sportu, został, wedle komunikatów gazet bielskich, mianowany członkiem honorowym BBSV.

Wielkie zdziwienie i niezrozumiałą ocenę wywołał w sportowych sferach Bielska komunikat W. S. S., z którego się dowiedzieliśmy, że sędzia p. Rosenfeld, bezsprzecznie jeden z najzdolniejszych w Krak. K. S., pominięty został w nominacji międzynarodowych kandydatów i zastąpiony został p. Ziemiańskim. Słychać głosy,

że dezauwacja p. Rosenfelda nastąpiła tylko z powodów wyznaniowych. Nie chcemy temu wierzyć, ale wobec braku jakichkolwiek innych motywów, musimy w to wierzyć. W. S. S. ma obowiązek moralny publicznie się z tego zarzutu oczyścić.

Pocieszający objaw postępu natury organizacyjnej i sportowej zaznacza tut. Hakoah. Wspomniany już w „Tygodniku Sportowym" plan wybudowania własnych placów tennisowych został w całości urzeczywistniony. Na boisku Hakoahu buduje się już od tygodni 3 place tennisowe, które już w maju oddane zostaną do użytku publiczności. Przez zorganizowanie tej nowej sekcji zyskuje Hak. bardzo wielu członków, którzy grali dotychczas na rozmaitych placach i za grube pieniądze mało mogli się sportowo wyżyć. *E. M.*

Z Warszawy. W. T. C. — Varsovia 5:2. Walka nieciekawa. Do pauzy Harcerze trzymają się, choć z trudnością, a wynik jest remisowy. Po pauzie całkowita przewaga Cyklistów.

15. II. Przedmecz: Polonia II — Strzelec 6:1. Strzelec zdobył swój jedyny punkt z karnego, ładnie strzelonego.

Polonia — Orkan 7:1 (1:0). Na świecie wiosna, a Polonja z tego korzysta. Jeszcze jeden trjumf, tanim kosztem zdobyty, zapewnia jej aktywny bilans bramkowy za rok bieżący. Skład dość chaotyczny i niekompletny. Dobrym nabytkiem zdaje się być Eysmont. Loth II na lewym łączniku słabszy. Jego pozycja to prawy łącznik. Całość Polonji będzie można osądzić w spotkaniu z rownorzędnym przeciwnikiem. Dotychczasowe zwycięstwa świadczą nietyle o jej sile, ile o słabości jej przeciwników. Orkan do połowy dzielnie się przeciwstawiał i mógł nawet uzyskać ze dwie bramki. Obrona dobra, szczególnie bramkarz wiele ratował.

W. T. C. — Skra 4:2. Skra nie ustępuje niektórym A-klasowym towarzystwom. W spotkaniu z Cyklistami uzyskali lepszy wynik, niż w zeszłym tygodniu Harcerze.

Warszawianka — Ruch 3:1 (0:0). Wynik dla Warszawianki wcale nie zaszczytny, bo Ruch jest jednym ze słabszych klubów B-klasowych. O samym meczu nic ciekawego nie da się powiedzieć. *J. A.*

Stołeczne kluby piłkarskie, spragnione „kopania", korzystają z pięknej pogody, puszczając swe drużyny na boiska, choć jeszcze niezielone, jednak zdolne do gry. Każdy z klubów A-klasy zaprasza do mierzenia sił kolegów drugoklasowych. Choć prawie z góry wynik takiego spotkania można zawsze przewidzieć, to jednak gra bywa dość często interesującą. Frekwencja publiczności prawie na każdym meczu liczna.

W klasie A różnica poziomów gry pozostaje jeszcze niezaprzeczonym faktem. Polonia jest jeszcze bez konkurencji. Nowy benjaminek, WTC, ma przed sobą przyszłość. Varsovia gra zawsze jednakowo. O Czarnych nie możemy nic mówić, gdyż dawno ich nie widzieliśmy, grają zapewne tylko u siebie w Radomiu. Warszawianka stoi obecnie zdaje się przed reorganizacją swej drużyny, a Legja, wieczny kandydat na drugie miejsce w mistrzostwie WOZPN-u, podobno znów ma być najsilniejszą drużyną w sezonie bieżącym. Było z wojskowymi już niedobrze, teraz już nastąpiło polepszenie. „Marnotrawni synowie" t. j. gracze, którzy wystąpili ubiegłej jesieni, doznali rozczarowania w Koronie, więc „było nie było" wrócili na stare śmiecie. Ba nawet przybył nowy „grajek". Jest nim Łańko z Cracovii, podczas gdy Zimowski podobno już jedzie z Wilna do Legji. Zdaje się, że w obecnym sezonie będzie się Legji powodziło nieco lepiej, niż w ubiegłym. Stadjon został ogrodzony dość solidnym parkanem, boisko ma być wyreparowane, pozostają jeszcze do naprawy trybuny. Niewątpliwie, że plac sportowy wojskowych w bieżącym sezonie będzie dość licznie odwiedzany przez publiczność, a to z tego powodu, że sprawa Agrykoli jest jeszcze zagadką, dopiero w połowie rozwiązaną.

Park Sobieskiego po długich targach, niesamowitych awanturach, dostał się, jak już wiadomo, Ministerstwu W. R. i O. P. Biło się dwóch, P. K. I. O. i A. Z. S., skorzystała na tem na czysto instytucja rządowa. Tak to zawsze bywa. Otóż od 1 marca ma być Agrykola zamkniętą, a na co po co, to jest dla wszystkich „terra incognita", „mare tenebrarum". Wiemy już dobrze, ile to czasu trzeba stracić, jak to trzeba się napocić, papieru napsuć, gdy chodzi o załatwienie jakiejś sprawy, dotyczącej sportu w instytucji rządowej. Teraz, kiedy chodzić będzie o uzyskanie boiska na kopanie piłki na terenie, będącym pod zarządem W. R. i O. P., to napewno odechce się niejednemu klubowi „latać" po ministerjach, błagać i prosić urzędników o łaskawe szybsze załatwienie petycji. Stajemy obecnie przed nową erą, nowem życiem, pod innem kierownictwem Parku Sobieskiego. Zapatrujemy się na tę kwestję przez pryzmat wielkiego pessymizmu. Agrykoli, w rękach instytucji rządowej, nie wróżymy lepszej przyszłości. Poprzedni rządca Agrykoli, PKIO, był nienadzwyczajny, ale można było wytrzymać. Co wart będzie desygnowany obecnie nowy władca Parku Sobieskiego, zobaczymy niebawem.

A pozatem nic nowego. Kollegjum Sędziów przeprowadza obecnie egzamin teoretyczny dla nowych kandydatów na sędziów. Egzamina, prowadzone pod kierunkiem pp. Esmana, Strzeleckiego i Grabowskiego, idą dość sprawnie. Rodzą się nowi sędziowie, nowe ofiary graczy i publiczności, a imię każdego z nich będzie zawsze: „Kalosz". — WZOPN siedzi spokojnie i pracuje, oby tylko na pożytek wszystkich, a nie jednego. Inne związki, jak PZLA, WOZLA, ZPZS, przygotowują plany i projekty na przyszłość. Kiedy pogoda nie dopisuje, lub niema jakiegoś meczu, to sportowcy naznaczają sobie rendez-vous w strzelnicy Towarzystwa Łowieckiego, lub grają w lokalach klubowych w ping pong.

Warszawianka — Skra 7:1 (3:1). Białoczarni poraz drugi w tym roku „przejechali" się po najlepszej drużynie klasy B — Skrze, odprawiając ją ze sporą ilością bramek. To dziwne, w kronikach godne zapisania. Warsz., której atak kombinuje, kiwa, aż do znudzenia, strzela aż 7 bramek, podczas gdy gospodarze z placu Nędzy zadawalniają się tylko jednym i to prawie do pustej bramki strzelonym golem.

Drużyna białoczarnych w zmienionym do „szpiku kości" składzie: Domański, Bergtal, Sankowski, Wojciechowski, Luxemburg I, Pucman, Fijałkowski, Jung, Redlich, Szenajch, Lityński, grała szybko, spokojnie, w ataku tylko Jung, „królem futballu" powszechnie w Warszawiance zwany, „kiwał" aż do znudzenia. Pomocnicy grali dobrze, niegorzej od nich spisywała się obrona.

Drużyna robotnicza grywa od dłuższego już czasu w jednakowym składzie, toteż znać postęp dobry. Ostatnia nieznaczna przegrana z A-klasowym WTC (4:2) wróży Skrze dobrą przyszłość. Wybijają się w niej przedewszystkiem niezmordowany środek pomocy Stanik, obrońcy, bramkarz i lewy łącznik Izdebski.

Mecz, prowadzony w żywem tempie, wykazał przewagę techniczną i taktyczną Warsz., której gospodarze przeciwstawili jedynie ambicję i do ostatniej chwili walczyli, zmuszeni wreszcie zadowolnić się jednym punktem. Sędziował dobrze p. Pozner.

Otwarcie oficjalnego sezonu piłki nożnej, to mecz Warszawianka — Polonia dnia 15. III. Mistrz dwa tygodnie temu pokonał Skrę 12:0. Zdaje się jednak, że i białoczarnym da radę, ale niełatwo mu to pójdzie.

Olimpja — Wisła 1:1, Szkoła Podchorążych — 1 p. Lotników 1:1, Polonia — Ruch 13:0 (6:0).

Terminy rozgrywek o mistrzostwo kl. A. WOZPN na rok 1925 zostały rozlosowane w sposób następujący: Sierpień: 1. Varsovia — Polonia, 2. WTC — Legja, 2. Czarni — Warszawianka, 8. WTC — Vasovia, 9. Czarni — Polonia, 9. Legja — Warszawianka, 22. Legja — Varsovia, 23. Polonia — Warszawianka, 23. WTC — Czarni, 29. Polonia — WTC, 30. Czarni— Legja, 30. Warszawianka — Varsovia. Wrzesień: — 5. WTC — Warszawianka, 6. Czarni — Varsovia, 8. Polonia — Legja, 26. Warszawianka — Polonia, 27. Legja — Czarni, 27. Varsovia — WTC. Październik: 3. WTC — Polonia, 4. Warszawianka — Czarni, 4. Varsovia — Legja, 10. Warszawianka — Legja, 11. Polonia — Varsovia. 11. Czarni — WTC, 17. Legja — Polonia, 18. Varsovia — Czarni, 18. WTC — Warszawianka, 24. Varsovia — Warszawianka. Listopad: 1. Polonia — Czarni, Legja — WTC. *W.*

Z Górnego Śląska. Żywiołowy rozwój sportu na Górnym Śląsku, ilościowy i jakościowy, zwrócił na siebie uwagę całej sportowej Polski. Jeśli jeszcze do roku zeszłego o dobrze rozwijającym się sporcie górnośląskim wiedziała tylko garstka działaczy sportowych i to tylko dzięki prasie sportowej fachowej i lokalnej, to rok 1924/5 wniósł w tym względzie zupełnie inną orjentację. Dziś rozwojem ruchu sportowego na Górnym Śląsku interesują się i śledzą go już nietylko nasze naczelne władze sportowe, nietylko inne dzielnice i wszystkie ośrodki sportowe, ale nawet już szeroki ogół sportowy, oraz poszczególni sportowcy. Przyczyn nie należy bynajmniej szukać w przypadku. Nadzwyczajnymi wyczynami, jakie do zanotowania mają poszczególne działy sportowe Górnego Śląska, potrafili sportowcy śląscy zyskać dla się szacunek i oto dziś ruch sportowy Górnego Śląska zaczyna zwolna torować sobie drogę do przodowania innym dzielnicom.

Poza sportami, znanymi i uprawianymi w całej Polsce, w których Górny Śląsk też nie ustępuje innym dzielnicom, spotykamy wszak na Śląsku sporty, zupełnie innym dzielnicom nieznane, względnie nieuprawiane. Że wspomnimy tylko o palancie, doskonale tutaj zorganizowanym i szczycącym się świetnymi rezultatami, a dalej piłka popychana, piłka ręczna i wreszcie piłka rowerowa, którą śląskie towarzystwa kolarskie nie tak dawno demonstrowały w Warszawie w Tow. Cyklistów i odniosły nadzwyczajny sukces.

Słowem i na Górnym Śląsku można się czegoś nowego nauczyć. Jedynie tylko jeszcze praca organizacyjna na Górnym Śląsku mocno szwankuje i szwankować będzie tak długo, dopóki nie otrzyma doraźnej pomocy ze strony naszych naczelnych władz sportowych. Ale i te widać obudziły się z letargu, bo oto wskutek alarmu prasy sportowej, a i osobistej interwencji kierowników poszczególnych działów sportowych na Śląsku, nasza najwyższa władza, Związek Związków, „raczyła“ wglądnąć w stosunki górnośląskie, ale broń Boże nie znów w dosłownem tego słowa znaczeniu. Z. Z. zwrócił się mianowicie do tutejszych działaczy sportowych z prośbą zwołania konferencji, na której mieliby być obecnymi reprezentanci wszystkich działów sportowych Śląska. Dzięki inicjatywie p. Nogaja i jego wyłącznym zabiegom udało się konferencję taką zwołać na dzień 21 bm. i co się okazało, że panowie ze Z. Z., mimo swojej zapowiedzi, zupełnie nie przyjechali, nie czując się w obowiązku nawet uprzedzić o tem. Jak taki postępek nazwać — zaiste nie wiem. W każdym razie, jeśli nie kpinami, to conajmniej brakiem taktu sportowego. Czy nie sądzicie pp. ze ZZ., że tego rodzaju lekceważenie sportowców śląskich może ich od was tylko oddalić, ale nigdy przybliżyć? Czy nie przyszło wam panowie z Władz naczelnych nigdy na myśl, że organizacje sportowe na Śląsku są ilościowo potężne, że miarka może się przebrać i że wtedy już nie pomogą wasze szumne tytuły? Pamiętajcie, proszę, o tem!

Na konferencji, o której wspominamy wyżej, omawianą była sprawa urządzenia wielkiego, śląskiego tygodnia sportowego, w celach propagandy sportu. Przedstawiciele poszczególnych działów sportowych, z wyjątkiem Sokoła, wypowiedzieli się za urządzeniem takiego święta sportowego i w tym celu wybrali komisję z pp. dyr. Głowackim, Nogajem i Skibą, która ma opracować bliższe szczegóły. W każdym razie projekt tego tygodnia sportowego zakrojony jest na kolosalną skalę.

Jeśli już piszemy o ruchu organizacyjnym na Górnym Śląsku, chcemy wspomnieć o powstaniu i zorganizowaniu się Związków: Bokserskiego, Ciężko Atletycznego, Palanta i Gier Ruchowych, wreszcie zmartwychwstaniu Lekko-Atletycznego, które zapowiedziały wielkie imprezy wiosenne. Pomiędzy innemi ogłoszono już w prasie codziennej warunki biegu okrężnego w Katowicach o puhar gazety „Polonja“, który odbędzie się pod egidą GOZLA. Bieg ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Piłka nożna w dalszym ciągu kwitnie. Prócz innych, odbyły się dziś zawody pomiędzy K. S. Załęże 06 i KS. Mysłowice o przejście do klasy A. Zawody te mają już swoją historję. Grano już dwa razy z rezultatami wręcz odmiennymi, trzecią, ostateczną rozgrywkę, przesunięto z powodu niepogody, wreszcie dziś, mimo kiepskiego boiska, powyższe drużyny stanęły do ostatecznego porachunku.

K. S. Mysłowice 06 — K. S. Załęże 06 4:3 (0:3) przerwane. Często jesteśmy świadkami zawodów, o których niechętnie tylko piszemy. To, cośmy dziś jednak widzieli, wzbudziło w nas tak wielki niesmak, że sobie pisania, Szanownym Czytelnikom zaś czytania, o nich oszczędzić chcemy. Całość zawodów, ich przebieg, atmosfera nienawiści klubowej i wreszcie godne pożałowania wykroczenia publiczności, wszystko to razem nie nadaje się do rzeczowego opisu.

Sędziemu, p. Regule, moralnemu sprawcy dzisiejszych przykrych wypadków, nie chcę oszczędzić gorzkich wyrzutów, albowiem zasłużył sobie na nie. Nie dlatego, że swemi wysoce niesprawiedliwemi zarządzeniami skrzywdził jedną z drużyn, że nie potrafił zapanować nad swoimi nerwami i nie widział, co widzieć powinien był, ale dlatego, że wogóle zawody te prowadził. Dobrze wiedząc o tem, że zarówno jedna, jak i druga drużyna, nie życzą sobie jego, jako sędziującego i mu nie ufają, powinien był p. Reguła mieć tyle taktu i ambicji osobistej, ażeby nie narzucać swojej osoby podrażnionym drużynom. Może to dzisiejsze agresywne wystąpienie rozfanatyzowanej publiczności będzie dla p. Reguły przestrogą na przyszłość. *A. B.*

Z Łodzi. Turyści — Hakoah 5:0, ŁKS — GMS 3:0, ŁKS II — HKS 1:0. (Rec. w nast. nrze).

Gimberg („Hasmonea“ Równe) jest jednym z najlepszych obrońców okręgu lubelskiego.

Brik (Hasmonea, Równe) jest jednym z najlepszych strzelców Wołynia.

Juz (Hasmonea, Równe) jest najbardziej utalentowanym graczem Równego.

Wrażenia z życia sportowego Wiednia.

W Wiedniu jest kiepsko! Krzyk ten słyszy się w kawiarni, teatrze, lub też w drodze na boiska sportowe. Wszędzie depresja gospodarcza, strach bezrobocia, notoryczny brak środków do życia wiedeńskiego stanu średniego. Cóż dziwnego, że sytuacja ta rzuca odblask na sprofesjonalizowany sport wiedeński, który zdaje się zagrażać knock-outem masowemu sportowi, zmaterjalizowanemu przez króla futballowego, Meisla.

„Kto ma pieniądze, ma drużynę klasową". Cóż oznacza patrjotyzm lokalny, przywiązanie klubowe, wierność barwy? Moc pieniądza włada niepodzielnie. Gracze zmieniają koszulki klubowe regularnie, jak skarpetki. Schani, który jeszcze ubiegłego tygodnia grał we Favoriten, przeniósł się do Prateru, a wraz z nim zwolennicy towarzystwa, którzy dotychczas nie wzdrygali się nawet przed środkami gwałtu, gdy chodziło o interes towarzystwa. Zwolennictwo towarzystwa zdemaskowało się jako zwolennictwo graczy. Wierność barw zastąpiła wierność do graczy.

Jeśli nagłe nastanie tego rodzaju stosunków rozwodniło wiele dobrych, może najlepszych właściwości sportsmana, to jednak krystalizuje się przynajmniej to jedno bene, że największe i najbogatsze towarzystwa Wiednia ogniskują w swych szeregach drużyny o wysokiej klasie, wszystkie równomiernie technicznie wspaniałe indywidualności, które tymże formacjom nadawają tak wysoką sportową wartość, że równoważą w nieznacznej mierze wyrządzone szkody.

I podczas gdy poszczególne towarzystwa nie mogą się nasycić nowowerbowaniem wielkości-graczy mimo aktualnego we wszystkich prawie klubach kryzysu finansowego, — muszą materjalnie kiepsko sytuowane towarzystwa tolerować, jak im się kawałkami skaperowuje najlepszych członków ich formacyj, a wraz z nimi i zwolenników — skromne źródło dochodów.

Byłoby błędem sądzić, że wobec tego faworyzowane towarzystwa zaznaczają na swoich meczach masową frekwencję. Wymienione na wstępie zjawisko spowodowało, że część stałych bywalców futballowych nie może zaspokoić swych namiętności, ponieważ nie może sobie pozwolić na wydatek skromnego na nasze (polskie) stosunki biletu wstępu w wysokości 10.000 kor. austr. Podczas mego krótkiego pobytu w stolicy naddunajskiej miałem sposobność oglądania gry kilku najwybitniejszych wiedeńskich towarzystw; Viennę, Simmering, WAC, Admirę, w czasie walki o puhar, a do tego towarzystwa, które poraz pierwszy występowały publicznie ze swymi nabytkami. Mimo korzystnej pogody zdołał ten turniej ściągnąć nieznaczną ilość widzów, którą zresztą, jak na tutejsze imprezy lokalnych przeciwników dzielnicowych, uważać należy za skromną.

Zadziwiło mnie zachowanie publiczności. Okrzyczani i krzyczący zwolennicy futballu zachowywali się tak spokojnie, dyscyplinowanie i z tak solidną oceną gry, że niewtajemniczonemu było to zupełnie niezrozumiałem, gdzie podziały się temperament i gorączka walki owych kibiców sportowych, które zazwyczaj bywają interesującym i charakterystycznym momentem wiedeńskich meczów.

Nie chcę memu wiedeńskiemu koledze, a Waszemu wiedeńskiemu korespondentowi, czynić konkurencję. Dlatego też wstrzymuję się od sprawozdania z wyż wymienionych gier. Pozwolę sobie tylko na kilka ogólnych uwag.

WAC zwyciężył Admirę 6:1 z łatwością, pozorującą różnicę klasy. Inteligentnie grający atak załatwił się tu z formacją, której wartość bojowa, ostra gra i brutalny system gry, zadały wysokoklasowym drużynom knock-out.

Koželuh, Star WAC-u, żongler piłkarski, transferowany na boisko. Kilka kawałków gabinetowych najprzedniejszej sztuki futballowej, — poczem wielka pauza. Gwiazda gaśnie.

Kontrast—Horvath. Szybki, ochoczy we walce, wytrwały i niemniej dobry. Gdyby był o głowę wyższy, wolałbym go, niż ulubieńca Prateru, Koželuha.

Nowy star WAC-u—Sima, przejęty z Karlsbader FC, odpowiedni łącznik dla Koželuha. Tankuje na czas, pędzi przez boisko i — strzela przygotowane gole.

Prawieże paralela — linja ataku Vienny. Kalman Konrad w nowych barwach i ze spotęgowaną ochotą do gry. Nieosiągalną jest jego technika, to balansowanie piłką, to mylenie przeciwnika, ale także mało wysiłku, najmniejsze marnowanie sił.

I znowu odpowiedni łącznik, Gschweidl. Wielki, silny i szybki. Co Kalman serwuje, on natychmiast zużytkowuje.

Wspaniałe indywidualności napastnicze, znakomite wyczyny futballowe, ale przeciętni tylko obrońcy i pomocnicy. We wszystkich czterech grających drużynach ani jeden wybijający się punkt. Nawet słynny Jenö Konrad, w nowej niebiesko-żółtej koszulce, nie zdołał poprawić tego wrażenia.

Kilku znakomitych bramkarzy. Ostriczek, zawsze jeszcze pewny, odważny na śmierć obrońca bramki. Niemniej wspaniały Feigl w bramce WAC-u i Aigner w Simmeringu.

Wiedeń, luty 1925. *E. Mückenbrunn.*

List z Wiednia.

Potężne spotkania o mistrz. świata w jeździe sztucznej na lodzie we Wiedniu. Gospodarze przy silnej frekwencji pewnymi zwycięzcami! Amatorzy biją Slovan o mistrz. 2:0 i zdobywają 1 miejsce w rundzie jesiennej! Sportklub zwycięża Grazer A. C. 4:1, a International w senzacyjnym meczu Hakoah 5:1!! Śliczny sukces Vienny w Budapeszcie. Nadchodzący sezon wiosenny. Konflikt ze Szwajcarją.

Ubiegła sobota i niedziela (14 i 15. II.) przejdzie do historji łyżwiarstwa wiedeńskiego jako punkt szczególnie świetlany i godny podziwienia. Willy Boeckl, fenomenalny łyżwiarz stolicy, przy silnej nawet konkurencji swoich kolegów klubowych, lokalnych i zagranicznych, zdobył tytuł mistrza świata w jeździe sztucznej na lodzie, a para Jaross Szabo — Wrede, po ciężkiej walce przeciwko parze paryskiej Jolli-Brunet, tytuł mistrza świata w jeździe parami tejsamej konkurencji. Zwycięstwo Boeckla było bezwzględnie całkiem zasłużonem. W gorącej walce z byłym mistrzem Kahlerem, szła figura po figurze bez rozstrzygnięcia. W końcowej fazie dopiero okazał się sposób walki Boeckla lepszym i Kahler musiał się zadowolnić drugiem miejscem. Poważnym przeciwnikiem okazał się Dr Preisseger, który przy swojej wrodzonej energji i silnej woli zwycięstwa zajął następne

miejsce. Dalsze miejsca zajęli: Dr Oppacher, Sliwa z Pragi, Szwajcar Gautschi i Wrede. Również i zwycięstwo pary wiedeńskiej Jaross Szabo — Wrede było zupełnie zasłużonem. Program Wiedeńczyków był wspaniały. Podczas gdy para francuska, Jolly—Brunet, mogła się podobać przez swe oryginalne sztuczki i szalone tempo, połączone z niewidzianym dotąd we Wiedniu temperamentem, to znacznie wyżej należało ocenić znakomite biegi i śliczne trzymanie się gospodarzy. Także tańce Wiedeńczyków były znacznie lepsze i efektowniejsze. Wreszcie para Scholz-Kaiser przez znakomite zgranie i harmonję ruchów zapewniła sobie 3-cie miejsce. Pozostałe dwie pary, Hochhaltinger — Pamperl i państwo Hoppe, mimo ładnej techniki, pozostały bez nagrody. 6.000 widzów oklaskiwało radośnie zwycięstwo swoich ulubieńców. A tymczasem nasz młodociany mistrz Europy w jeździe szybkiej, Otto Polaschek, udał się w sobotę w towarzystwie swego trenera Reisingera do Chrystjanji, aby w mającym się tam rozegrać wielkim meetingu o mistrz. świata w jeździe szybkiej, wziąć udział i godnie bronić honoru łyżwiarskiego sportu wiedeńskiego.

Groźną konkurencję dla niedzielnych spotkań łyżwiarskich stanowił futball. Same zawody mistrzowskie Amatorzy — Slovan, jako ostatnie pozostałe z jesieni, ściągnęły ponad 15.000 widzów. Amatorzy grali tym razem z większem szczęściem, jak umiejętnością i z trudem rozstrzygnęli walkę dla siebie 2 : 0, uzyskując temsamem prowadzenie w mistrzostwie. Nie ulega wątpliwości, że Slovan przegrał wskutek słabej gry obrony i bramkarza, albowiem w pozostałych linjach przewyższał on silnie przeciwnika. Nielada próby czynili tym razem Amatorzy z Schafferem. W pierwszej fazie gry grał on środkowego pomocnika, potem został przeniesiony na zupełnie nieznane mu stanowisko lewego skrzydłowego, gdzie, mimo najszczerszych chęci, pozostał tylko statystą i w ten sposób się stało, że najlepszy gracz Amatorów był najsłabszym na boisku.

Tabela mistrzostw przedstawia się po ostatniej walce następująco: Amatorzy 13 p., Hakoah 13 p, Admira 12 p., Rapid, Vienna, Simmering i Wac po 11 p., Wacker 10 p., Sportklub 7 p., Rudolfshügel 6 p., Solvan 5 p.

Przeciętny futball przyniosła gra Sportklubu z Grazer A. C. Goście zostali ciepło i mile przez 3.000 publiczność powitani, nie przeszkodziło to jednak niegościnnym gospodarzom odprawić ich po niespokojnej walce 3 : 1. G A. C. miał najlepszą siłę w środkowym napastniku, Kowandzie, którego spokojna i z zimną krwią prowadzona gra była czemś rzadko we Wiedniu widzianem. Gracza tego nikt i nic nie mogło wyprowadzić z równowagi i w najgorętszych momentach walki rozdzielał on zupełnie łagodnie i spokojnie piłkę. A gdy poważny ten gracz, jeden jedyny raz w ciągu 90 minut, po nieudolnym strzale swego kolegi, chwycił się ze zgrozą za głowę, to wesoła publiczność wiedeńska, krzycząc „fuj Kowanda", klaskała, wrzeszczała i z całej siły ryczała ze śmiechu. Jeszcze Pammer ze Sportklubu był tym, którym się szczególnie widzowie interesowali. Gracz ten w kilku poprzednich spotkaniach walczył w ataku, gdzie stale niweczył najpewniejsze szanse. Wobec tego Zarząd Klubu postawił go tym razem w pomocy i nie zawiódł się. Wprawdzie z początku publiczność nie miała zbytniego zaufania do Pammera i każdą jego akcję całkiem zresztą dobrą, przyjmowała okropnem i nieprzyjaznem wyciem. Później dopiero, w następstwie kilku znakomitych ciągów tego gracza, zniknął wrogi nastrój zgromadzonych, a nawet gdzieniegdzie rozległy się nieśmiałe oklaski i przekonano się, że chociaż Pammer jest słabym strzelcem, to jednak całkiem śmiało może być pierwszorzędnym pomocnikiem. Sędzia Plhak zadowolnił.

Wspaniałą formę wykazał Simmering w spotkaniu z Wackerem. Przez cały ciąg gry był on w silnej przewadze i końcowy rezultat walki brzmiał 6 : 2 dla Simmeringu.

Jeśli jest już mowa o Wackerze, to wspomnę, że drużyna ta stara się o pozyskanie znakomitego strzelca praskiego DFC, Haftla. Gracz ten rozpoczął swoją karjerę w Wackerze, następnie przeniósł się do Amatorów, gdzie rozwinął się na jednego z najlepszych i wkońcu, po reprezentowaniu jeszcze kilku drużyn niemieckich, został zaangażowanym przez DFC. Jest wątpliwem, czy Haftl przyjmie propozycję swej rodzimej jedenastki, a to z powodu trudności, stawianych ze strony DFC. W każdym razie Wacker dokłada wszelkich starań, aby tak wybitną siłę dla siebie uzyskać.

Równocześnie zwyciężył Rapid na swojem boisku Herthę 5 : 3. 4 bramki Rapidu padły z główek Uridila i Wesselika. Pozatem gra była obustronnie b. słabą i nie mogła zadowolnić 4.000 publiczności.

Marnie spisuje się Hakoah po swem sławnem tournee palestyńskiem. W niedzielnem spotkaniu z International wykazała ona kiepską formę i drugoklasowi, po przeprowadzeniu szybkiej i energicznej walki, zwyciężyli 5 : 1! Wprawdzie Hakoah grała bez kilku graczy z I. drużyny, to jednak trzeba przyznać, że International był tym razem bezwzględnie lepszą jedenastką. Już od kilku tygodni mówiło i pisało się dużo o tej interesującej drużynie i przedostatniej niedzieli miała dać ona dowód swej siły przeciwko Rapidowi. International grał jednak dość nieszczęśliwie i przegrał wysokocyfrowo. Tej zaś niedzieli przyszła walka z Hakoahem. Ogólnie spodziewano się wysokiego zwycięstwa pierwszoklasowych, jak zwykle jednak rachuby papierowe zawiodły i Hakoah musiała się uznać sromotnie pokonaną. Wyniku naturalnie nie należy dla żadnej z tych drużyn przesądzać, gdyż International okazał się drużyną o zmiennych walorach, a o formie pierwszoklasowych przekonamy się w ich niedzielnem spotkaniu mistrzowskiem z Rapidem.

Dalsze wyniki: FAC — Vienna 1 : 0! Cudownym technikiem okazał się Kalman Konrad, który w najbardziej okrutny i rafinowany sposób tak długo drażnił się z obroną przeciwnika, aż zdołał w wspaniały, obliczony na centymetry sposób, podać swym już nieobstawionym kolegom. „Koledzy" jednak mimo najszczerszych chęci nic nie robili i w ten sposób drużyna lepsza przegrała.

Niedzielę 15. lutego zużyła Vienna na walkę w Budapeszcie przeciwko F. T. C. Obie drużyny wystąpiły w składach silnie osłabionych (Vienna bez Konradów) i Wiedeńczycy zwyciężyli 2 : 0, przyczem jedna ich bramka zastała przez sędziego unieważnioną. 16.000 widzów przypatrywało się temu spotkaniu. Prasa budapeszteńska wyraża się bardzo pochlebnie o grze gości. Znakomitym sędzią okazał się Ivancsics.

Również i WAC nie pozostał w stolicy, lecz grał w Gracu przeciwko kombinowanym drużynom Sturmu i Hakoahu. Po żywej grze Wiedeńczycy zostali pewnymi zwycięzcami 2 : 1.

Najbliższej soboty i niedzieli nastąpi oficjalne rozpoczęcie sezonu. W sobotę odbędzie się walka mistrzowska, Simmering — Amatorzy, a w niedzielę wielkie spotkanie Rapid — Hakoah. Wprawdzie niebiesko-biali nie pokazali zbyt dużo w walce z Internationalem, ale jest nadzieja że do tak ważnego spotkania mistrzowskiego przystąpią oni z większą powagą i w należytym składzie. W dalszych walkach mistrzowskich spotyka się Admira z Rudolshüglem i Wacker ze Sportklubem. Zainteresowanie ogromne.

Na ostatniem posiedzeniu Związku upoważniono p. Meisla do pertraktowania ze znakomitą drużyną an-

gielską Corinthians w sprawie rozegrania zawodów we Wiedniu 14., lub 16. kwietnia. Anglicy żądają za mecz 100 mil. kor. i będą oni prawdopodobnie grali przeciw komb. drużynie wiedeńskiej.

W związku z aferą, zaszłą na przyjacielskim meczu Slovan — Rudolfshügel, Wydział Kar zasuspendował obok Milnarika jeszcze 2 graczy, a mian. Barbaka ze Slowanu i Mahlera z Rudolfshügla.

Prezydent Wied. Zw. Futball., Deutsch, podał się 11 lutego do dymisji. W długim liście, pisanym w tej sprawie do Związku, uważa swój krok za stanowczy i dlatego prosi o zaniechanie jakichkolwiek w tym kierunku starań, które i tak na zmianę raz powziętego zamiaru nie wpłyną.

Silne poruszenie wywołała we Wiedniu niemiła scysja ze Szwajcarją. Mianowicie Związek Szwajcarski ustalił w tournee wiosennem swojej reprezentatywki dwa spotkania międzypaństwowe z Austrją i Węgrami na 22 i 25 marca. Otóż zaszło małe nieporozumienie: Obaj przeciwnicy Szwajcarów starają się termin 22 marca, a więc pierwsze spotkanie, dla siebie uzyskać. W sprawie tej już od kilku tygodni prowadzono korespondencję między Związkiem Austr., a Szwajc. i wreszcie nadeszła do Wiednia deftnitywna odpowiedź, że termin 22 marca został przez Węgrów wpierw zaangażowanym. Austrja nie dała jednak za wygraną i wystosowała do Szwajcarji nowe pismo, w którem donosi, że dzień 25 marca jest na rozegranie zawodów we Wiedniu niemożliwym, a to z tego powodu, że święto, na dzień ten przypadające, zostało w Austrji zniesionem, wskutek czego Związek Austr., zgadzając się na ten termin, musiałby zarazem wziąć na siebie ogromne ryzyko pieniężne, albowiem potężna strata z urządzenia zawodów w dzień powszedni przy tak olbrzymich kosztach jest prawieże pewną. Zarazem dodaje, że na Węgrzech dzień 25 marca jest świętem zupełnem i uroczyście obchodzonem, przeto prosi Zw. Szwajcarski o interwencję i porozumienie się w tej sprawie z Węgrami. Równocześnie też na wniosek kap. związkowego, p. Meisla, przesłano list do Zw. Węgierskiego z prośbą, aby tenże zechciał zrezygnować z terminu pierwszego, t. zn. 22 marca, zaznaczając, że w razie przychylnej odpowiedzi zgodzi się Austr. Związek ponieść wspólne ryzyko urządzenia obydwóch spotkań wraz z Węgrami. Z wielkiem naprężeniem oczekuje się tu odpowiedzi sportowych „dyplomatów“ węgierskich. Byłoby doprawdy godnem pożałowania, aby tak ścisły stosunek, łączący Austrję ze Szwajcarją, miał się rozluźnić. W razie, gdyby mimo tej całej korespondencji mecz ze Szwajcarją nie doszedł do skutku, będziemy gościli 22. marca państwową jedenastkę jugosłowiańską. — Tuż przed wysłaniem wiadomości powyższych do „Tygodnika Sportowego“ dowiaduję się, że ostatnie pismo naszego Związku do Szwajcarji nie pozostało bez oddźwięku. Mianowicie Zw. Szwajc. wystosował list, w którym życzy sobie ugodowego i pomyślnego załatwienia sprawy, a celem łatwiejszego porozumienia się, zwołania na dzień 18 bm. konferencji Związków interesowanych, t. j. Austrji, Węgier i Szwajcarji we Wiedniu. Zw. Austr. nie pozostał bez odpowiedzi i natychmiast wysłał depeszę następującej treści: „Zgadzamy aię, akceptujemy, serdecznie dziękujemy za interwencję“. I w ten sposób będziemy mieli we środę konferencję tych 3 państw.

17. II. 1925 *Emes.*

Barwy Krakowa reprezentowało w zawodach międzymiastowych w 1924 r. po trzy razy 6-ciu graczy: Kałuża, Chruściński, Cikowski, Fryc, Kaczor i Krumholz, po dwa razy 10-ciu graczy: Sperling, Reyman III, Balcer, Czulak, Adamek, Ciszewski, Kowalski, Synowiec, Styczeń i Przeworski, po jednym razie 28-tu graczy: Reyman I, Ptak, Gieras, Krupa, Wójcik, Zastawniak, Grünberg, Pitzele, Seichter, Alfus, Nowak, Pychowski, Gintel, Markiewicz, Wiśniewski, Kiliński, Malczyk, Wossalo, Bujak, Bill, Rodzeń, Cyganik, Smarzyński, Faussek, Przybyło, Jelonek, Kowalski (Krowodrza) i Wójcik (Sparta). Prócz tego zastąpili skontuzjonowanych w ciągu zawodów graczy: Strycharz (Cracovia) Stycznia w zawodach z Konstantynopolem, Offen (Jutrzenka) Gintla w zawodach z Wiedniem i Mąciwoda (Krakowianka) Krupę w zawodach ze Lwowem.

Team Bratislavy ma grać na wiosnę w Rumunji w Cluj i Temesvar, następnie zaś na Węgrzech w Debreczynie.

Reprezentacja Węgier ma w lecie w drodze powrotnej z północy po meczach z Polską i Szwecją, wstąpić do Bratislavy i Koszyc.

Nelson (Kanada) uzyskał w Ravenworth fenomenalne skoki w narciarstwie (73, 64 i 61 m). Dotychczas rejestrowano najdalszy skok na 69·5 m.

W Chrystjanji odbyły się międzynarodowe biegi łyżwiarskie. Thunberg (Finlandja) zwyciężył na 500 i 1000 metrów, Moen (Norwegja) na 1500 i 10.000 metrów.

Walki zapaśnicze o puhar wędrowny budapeszteńskiego Vasasu. 1) MTC 24 p., 2) MAC 17 p.

Rigoulot uzyskał w Lyonie nowy rekord światowy. Podniósł on 157 kg.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser